ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème NIEDZIELA, 10 sierpnia 1952 PONIEDZIAŁEK, 11 sierpnia 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — DIMANCHE, 10 Août 1952 LUNDI, 11 Août 1952 Nr. 190

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas - de - Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: / Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. / Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Krzyk rozpaczy z Polski

Na trzeciej stronie dzisiejszego wydania „Narodowca" ogłaszamy list, jaki robotnicy miasta Łodzi wysłali do robotników paryskich.

W jaki sposób robotnikom polskim powiodło się zmylić czujność agentów bezpieki, tego nie będziemy dochodzić ze zrozumiałych przyczyn. Przypominamy, że ubiegłego roku udało się także robotnikom czeskim przesłać podobny list do Francji.

* *

Treść listu zgadza się całkowicie z korespondencjami z Polski, jakie przez 2 lata „Narodowiec" otrzymywał wprost z Polski, podpisane przez prawdziwego Zambrowskiego, a które reżim warszawski przypisał Adamowi Czekalskiemu, skazując go za przedstawienie prawdy o stosunkach w Polsce na dożywotnie więzienie.

Prawda uchodzi za żelazną kurtyną za rzecz najgroźniejszą!

Głos robotników polskich z Łodzi potwierdza też całkowicie treść listów, jakie raz po raz nadchodzą z Polski, a które czytelnicy „Narodowca" nadsyłają nam do ogłoszenia.

* *

Inaczej brzmią tylko nieliczne głosy tych cudzoziemskich podróżników po Polsce dzisiejszej, udających się tam na zaproszenie reżimu warszawskiego, który obwozi ich nie tylko darmo po luksusowych hotelach i letniskach przeznaczonych dla reżimowych dygnitarzy, ale jeszcze im daje „kieszonkowe" na osobiste wydatki w kwocie, na jaką robotnik w kraju pracować musi w pocie czoła przez kilka miesięcy.

Nakarmieni kawiorem, wyborową wódką i propagandą, wracają ci panowie z podróży, która ich nie kosztowała ani grosza i głoszą, że wszystkim w Polsce tak się dobrze wiedzie jak im, kiedy na koszt reżimu warszawskiego zwiedzają Polskę.

* *

Na takich „podróżników" powołują się także stale komuniści francuscy, ich organizacje i pisma.

Wobec tego, że list robotników polskich z Łodzi zgodnie z ich życzeniem rozesłano do wszystkich wielkich agencji prasowych w świecie, komuniści francuscy nie będą mogli powołać się na oficjalnie ugoszczonych i zapłaconych agentów propagandowych komunizmu. Jeżeli zaś to czynić będą wbrew lepszej wiedzy mimo nadesłanej im odezwy robotników łódzkich, to świat robotniczy będzie wiedział, co o tem sądzić.

Wiedzieć jednak nie wystarczy! Trzeba działać w myśl listu robotników polskich w Łodzi. Trzeba otwierać oczy wszystkim towarzyszom pracy, co oznacza komunizm w praktyce, a co tak straszliwie doświadczają rodacy nasi w Polsce.

* *

Komunizm mógł wybuchnąć w Rosji, którą rządziła warstwa magnatów ziemskich i złączona z nią warstwa oficerów i urzędników, zgniła i zniedołężniała od wygodnego i łatwego życia, na które [illegible] wyciągano z warstw pracujących, chłopa i robotnika. Dwukrotny upadek Polski spowodowały takie same warstwy prawicowe w Polsce, które głupotą swoją i deptaniem zasad moralności chrześcijańskiej torowały drogę komunizmowi, a dziś chciałyby siebie przedstawiać jako ratunek przed komunizmem, za który są w dużej mierze odpowiedzialnie.

* *

Warstwy pracujące przekonują się dziś, że w ciężkiej swojej doli nie mogą widzieć ratunku przed dyktaturą prawicową w komunizmie, ani na odwrót. Nie można się chronić przed deszczem, uciekając pod rynnę. Jedynym reżimem, w którym robotnik może walczyć o swoje prawa i mieć widoki lepszej przyszłości, to demokracja prawdziwa!

Chodzi jedynie o to, aby podnieść poziom oświaty wśród warstw robotniczych tak dalece, by warstwy pracujące umiały korzystać z praw przysługujących im w demokracjach.

Potwierdzą to także apel polskich robotników z Łodzi do robotników we Francji.

M. K.

14 zabitych w wypadkach autobusowych w Kolumbii

Bogota. — W piątek autobus kolumbijski wpadł do przepaści, 76 km od miasta Bogota. 9 pasażerów poniosło śmierć. W innym wypadku autobusowym, również koło stolicy Kolumbii 5 innych osób straciło życie.

Nowa prowokacja hitlerowców

B. marsz. hitlerowski Kesselring, wybrany prezesem „Stahlhelmu"

Kolonia. — Liga byłych kombatantów niemieckich znana pod nazwą „Stalhelm" (stalowy helm) wybrała na swojego przewodniczącego b. hitlerowskiego marszałka Kesselringa, odsiadującego obecnie w Werl 20 lat więzienia za zbrodnie wojenne. Był on skazany na śmierć w marcu 1947 roku przez trybunał brytyjski w Wenecji. Wyrok ten został zamieniony w 15 dni później na dożywotnie więzienie. Pod koniec 1947 roku Kesselring skoskorzystał z dalszej amnestii i kara została mu zmniejszona do 20 lat więzienia.

Strajk generalny w Belgii

BRUKSELA. — Krajowy komitet wspólnej akcji, grupujący partię socjalistyczną, generalną federację pracowników belgijskich, organizacje wzajemnej pomocy i spółdzielnie socjalistyczne, wezwał na sobotę 9 lipca do generalnego strajku, na znak protestu przeciwko dwuletniej służbie wojskowej.

W przeddzień strajku przewidywano, że będzie on częściowo tylko w Brukseli oraz we Flandrii.

Pies spowodował zatrucie gazem młodego małżeństwa

TROUVILLE. — W piątek rano powiadomiono policję w Trouville, że z mieszkania, zajmowanego przez małżonków Marquet, przy ul. Carnot, ulatnia się gaz.

Strażacy i policjanci znaleźli w mieszkaniu zwłoki pp. Marquet, zatrutych gazem świetlnym.

Przyczynę wypadku szybko stwierdzono. Spowodował go pies, który bawiąc się, uszkodził gumowy wąż gazowy. Tragicznie zmarli małżonkowie mieli po 24 lat każde.

Dom zawalił się podczas burzy

ROUEN. — Ulewny deszcz, który spadł w Rouen w czasie gwałtownej burzy, spowodował przepełnienie przewodów kanalizacyjnych w Sotteville-les-Rouen. Około 30 domów zostało zalanych. Stary dom w Rouen, podmyty ulewnym deszczem, zawalił się częściowo. Mieszkająca w nim rodzina zdołała opuścić dom na czas.

W Polsce i Czechosłowacji naród walczy z reżimem komunistycznym

Rząd czeski przyznaje, że wzrost sabotaży paraliżuje plany reżimowe w przemyśle

Praga. — Czechosłowacki minister Bezpieczeństwa, Bacilek przyznał w czasie przemówienia w piątek, że w Czechosłowacji wzrosły do tego stopnia sabotaże w podstawowych przemysłach, że zagrażają nowymi niepowodzeniami gospodarczymi.

Szef bezpieki w Czechosłowacji zapowiedział, że robotnicy będą odtąd odpowiedzialni indywidualnie za wykonywanie powierzonych im prac. W razie niewykonania nakazanych norm, potrącane będą im kary z ich zarobków.

Bacilek nie ukrywał, że sabotaże hamują wykonywanie na czas zamówień na potrzeby armii czechosłowackiej, jak również zamówień dla oddziałów sowieckich.

Generał Jerus ma być odpowiedzialnym za dopilnowanie fabryk i ciężkiego przemysłu, by zamówienia podstawowe dla państwa miały pierwszeństwo przed wszystkimi zamówieniami na potrzeby cywilne.

*

Reżim Zapotockiego zwiększa deportacje ludności z nad granicy z Austrią

WIEDEŃ. — Uchodźcy czechosłowaccy, przybywający do Wiednia oświadczają, że reżim Zapotockiego przeprowadza poza wielkimi miastami masowe deportacje z okolic pogranicznych z Austrią. Ludność ta kierowana jest do kopalń i fabryk w przemyśle na Śląsku oraz do robót rolnych we wschodniej Czechosłowacji.

Niepowodzenia przemysłowe mają być częściowo naprawione przez wykorzystanie przeciwników reżimowych, deportowanych obecnie masowo do obozów pracy niewolniczej.

*

Reżim praski twierdzi, jakoby zbiegł z więzienia Amerykanin, Hvasta

Waszyngton. — Departament Stanu otrzymał wiadomości z Pragi, jakoby obywatel amerykański, John Hvasta, lat 25, skazany przez sąd czechosłowacki na karę 10 lat więzienia za rzekome szpiegostwo, miał uciec z więzienia w dniu 2 stycznia br. Hvasta przybył do U.S.A. w 1939 roku. Po naturalizacji w 1944 r. wyjechał on na studia do Pragi, gdzie był aresztowany w październiku 1948 roku. — Obecnie „znikł", a władze czeskie twierdzą, że zbiegł!

Reżim czechosłowacki sprzedaje skarby, świętokradczo zabrane Kościołowi

Watykan. — Rozgłośnia watykańska podała do wiadomości, że reżim czechosłowacki rozpoczął sprzedawanie zabytków i arcydzieł o historycznej wartości, oraz skarbów, zrabowanych po kościołach i zakonach katolickich w Czechosłowacji.

Czechosłowackie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało zezwolenie swoim agentom na sprzedanie niektórych cennych pamiątek i drogich naczyń liturgicznych na międzynarodowych rynkach, by tą drogą uzyskać obce waluty, potrzebne reżimowi praskiemu na propagandę.

Przedstawiciele prascy zabiegają w pierwszym rzędzie o sprzedanie pamiątek kościelnych za dolary, których reżim Gottwalda i Zapotockiego bardzo potrzebuje.

Rozgłośnia watykańska podkreśla, że rabowanie świętokradcze drogich wszystkim katolikom, zabytków w bibliotekach klasztornych oraz skarbów w katedrach, obejmujących złote monstrancje, kielichy i wota, oraz krzyże wskazuje z jaką brutalnością komuniści czechosłowaccy chcieliby zlikwidować Kościół Katolicki w Czechosłowacji, który liczy ponad 9 milionów wiernych.

2.290 nowych wypadków paraliżu dziecięcego w U.S.A.

Waszyngton. — 2.290 nowych wypadków paraliżu dziecięcego zanotowano w Stanach Zjednoczonych w ubiegłym tygodniu.

Jest to największa liczba nowych wypadków w jednym tygodniu, zanotowana w U.S.A. od początku bieżącego roku.

Młodzieniec z Anzin (Nord) utonął w dep. Doubs

BESANÇON. — Łódź, w której znajdowało się dwóch młodzieńców z kolonii wakacyjnej w Oye-et-Pallet (Doubs), wywróciła się na jeziorze Saint-Point.

17-letni Cerda z Anzin (Nord), nie umiejący pływać, poszedł na dno. Towarzysz jego, Jan Wościński, został uratowany przez rówieśników z innej łodzi.

Zwłok ś.p. Cerdy nie zdołano odnaleźć. — Tragiczna jego śmierć rzuciła cień smutku na wesołe dotychczas życie w obozie.

10 zabitych w wypadku samolotowym w Japonii

Tokio. — Wielki amerykański wodnopłatowiec rozbił się w piątek w południowej Japonii. 10 osób załogi straciło życie.

Wielkie szkody w poł.-zach. Francji wskutek burz

PAU. — Burze gradowe wyrządziły spustoszenia w polach i ogrodach okolic Carvern, Bagnères, Béarn i Garonny, głównie w Cazères-sur-Garonne.

Piorun uderzył dwukrotnie w pobliżu szosy Tuluza-Semehac, zapalając lokomotywę.

Grad spadł także pod Lannemzan. Ziarna gradowe miały wielkość jajka. Szyby w wielu domach zostały wybite.

Naboje eksplodują w płonącym lesie

Epinal. — Dziesięć hektarów lasu stanęło w płomieniach w Biffontaine (Wogezy). Walkę z ogniem utrudniły eksplozje tysięcy naboi, pozostałych z lat 1940 i 1944.

Produkcja kopalń francuskich w lipcu: 4.717.000 ton

Paryż. — Produkcja kopalń węgla we Francji osiągnęła w lipcu 4.717.000 ton, wobec 4.152.000 ton w lipcu 1951.

Od początku roku, miesięczna przeciętna produkcja wynosi 4.787.400 ton, wobec 4.550.000 ton w tym samym okresie roku 1951.

Samolot amerykański rozbił się w Japonii: 10 zabitych

Tokio. — Samolot patrolowy marynarki amerykańskiej rozbił się na górze, na wyspie morza Japońskiego.

Pośród szczątków samolotu znaleziono dziesięć zwęglonych zwłok.

Klęski pożarów

Pożar w fermie pod Douai

DOUAI. — Pożar niezwykłej gwałtowności zniszczył część zabudowań fermy w Cuincy-lez-Douai. Spłonęły hangar, zawierający ziory i zapas drzewa i stodoła wraz z trzema sztukami bydła. Szkody szacują na 10 milionów fr.

*

Spłonęła fabryka korków

GUERET. — Pożar strawił doszczętnie fabrykę korków w pobliżu dworca kolejowego w Glenic. Szkody sięgają 15 milionów fr.

Na skutek pryszczycy

Francja straciła już 70 tys. sztuk bydła

PARYŻ. — Minister zdrowia publicznego ogłosił w piątek wieczorem sprawozdanie p. Quittet, komisarza dla walki z pryszczycą. Dokument ten, podkreśliwszy, że najbardziej dotknięte są departamenty północne, normandzkie, zachodnie (za wyjątkiem Bretanii) oraz masywu centralnego, podaje następujące liczby:

W końcu pierwszego półrocza padło ofiarą pryszczycy 18 tys. sztuk bydła dorosłego, 38 tys. cieląt oraz 13 tys. owiec, baranów i trzody chlewnej. Jest to stosunkowo mały odsetek w porównaniu z ogólną ilością bydła, wynoszącą 16 milionów sztuk. Liczby te nie uwzględniają jednak następstw pryszczycy na dłuższą metę.

Mówiąc o szczepionkach, sprawozdanie p. Quittet wskazuje, iż obecna produkcja we Francji — jeszcze niewystarczająca — sięga 4 do 500 tys. dawek miesięcznie, czyli znacznie więcej niż w ubiegłym roku. Co do przywozu szczepionek z zagranicy, jest on uzależniony od stanu choroby w krajach, które mogłyby ich dostarczyć.

Mer miasta Lens, dr. Schaffner wraz ze swoją małżonką na przyjęciu u Prezydenta Francji

LENS. — Państwo Schaffnerowie zostali w czwartek przyjęci w Pałacu Elizyjskim przez prezydenta Francji i jego małżonkę.

Dr. Schaffner wręczył pani Auriol piękną wazę, którą ofiarowano jej urzędowo w czasie pobytu w Lens, w dniu 15 lipca br.

Wybory do Sejmu w Polsce wyznaczone na 26 października bież. roku

Przygotowania do nowego sfałszowania wyborów i oszukania świata są w pełnym biegu

Warszawa. — Ogłoszono urzędowo, że wybory do nowego Sejmu odbędą się w niedzielę 26-go padziernika. Podział okręgów i siedziby biur wyborczych będą ogłoszone później.

* * *

Jak wiadomo przy wyborach w roku 1947 reżim warszawski chciał zmusić P.S.L. do zgodzenia się na jedną listę, w której komuniści mieli posiadać trzy czwarte mandatów. Prezes P.S.L. odrzucił listę. Wówczas reżim rozpoczął krwawy terror przeciw P.S.L. Szereg działaczy P.S.L. wymordowano. Około sto tysięcy chłopów i ich przywódców aresztowano. Mimo to przy głosowaniu padło około 80 procent głosów na listę P.S.L., której przewodził St. Mikołajczyk. Po wyborach prezydent St. Zjednoczonych, Truman napiętnował zbrodnie reżimu warszawskiego i stwierdził złamanie zobowiązań, w których reżim warszawski przyrzekł wybory wolne i nieskrępowane.

List Robotników Łódzkich do Robotników Paryskich (ogłoszony na trzeciej stronie) dowodzi, że dziś wybory w Polsce nie wypadłyby inaczej jak w roku 1947, oraz że Polska żyje pod niesłychanym terrorem, uciskiem oraz wyzyskiem sił narodu polskiego w interesie Rosji wśród biedy i nędzy mas pracujących, które przeklinają komunizm.

Wszystkie narzędzia reżimu warszawskiego jak wojsko, policja, bezpieka i związki zawodowe oraz aktywiści partii komunistycznej przygotowują przeto dziś takie skrępowanie wyborów, by lista komunistyczna mogła uzyskać sztuczną większość. Innych list reżim albo w ogóle nie dopuści, albo będą na niej tacy sami komuniści wyznaczeni przez reżim jak na komunistycznej liście pod firmą Z.P.R.

Wobec rosnących intryg sowieckich na Bliskim Wschodzie

Anglia bada ofertę Mossadeka podjęcia rozmów w sprawie sporu naftowego

Londyn. — Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych bada notę perską doręczoną w piątek ambasadorowi brytyjskiemu w Teheranie, a proponującą podjęcie rokowań z Anglo - Irańskim Towarzystwem Naftowym na temat odszkodowań dla tego towarzystwa za upaństwowiony przemysł naftowy w Persji.

Nota proponuje rokowania w ramach perskiej ustawy o upaństwowieniu przemysłu naftowego. W razie zaś, gdyby bezpośrednie rozmowy nie doprowadziły do zadawalających wyników, podkreśla nota, Towarzystwo Anglo-Irańskie mogłoby zwrócić się z apelem do jednego z perskich sądów. Ponadto nota domaga się natychmiastowego zapłacenia przez Towarzystwo Anglo-Irańskie dziesiątek milionów funtów, należnych rzekomo Persji za naftę, jak również uregulowania należności przez banki brytyjskie. Rząd perski powołuje się na wyrok Trybunału Międzynarodowego Sprawiedliwości w Hadze, który orzekł jakoby sprawa nafty było wewnętrzną sprawą Persji. Nota uskarża się, że Tow. Anglo - Irańskie przy pomocy rządu brytyjskiego prowadziło kampanię onieśmielania wobec zagranicznych nabywców przy ewentualnym zakupie nafty perskiej. Jak wiadomo, Anglo - Irańskie Towarzystwo Naftowe odrzucało dotychczas wszelkie próby perskie uregulowania sprawy w oparciu o perską ustawę o upaństwowieniu przemysłu naftowego.

Obecnie odzywają się głosy, że nie należy dopuścić, aby Persja znalazła się pod kontrolą komunizmu i niebezpiecznej partii „Tudeh", która jakkolwiek rozwiązana, działa z ukrycia.

Persję należy wyprowadzić z obecnego chaosu gospodarczego i politycznego.

Tragiczna śmierć dwóch górników

Wakefield. — Dwaj górnicy ponieśli śmierć w następstwie zawalenia się stropu chodnika kopalni, w pobliżu Wakefield, w północnej Anglii.

Paryżanin zabił się w górach

Grenoble. — Młody paryżanin, z zawodu księgowy, Michel Pontuer, spędzający wakacje w Savine (Górne Alpy), wspinając się na górę w masywie Grand-Morgon, pośliznął się i spadł z wysokości 60 m. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Dwoje dzieci utonęło w studni

Bruksela. — 9-letni Gerdin Hallemans i jego 7-letnia siostra, Heidelinde, bawiąc się w pobliżu studni, wpadli do wody. Dzieci nie zdołano przywrócić do życia.

Zderzenie pociągów w Londynie: 20 rannych

Londyn. — Pociąg wjeżdżający na stację w Ramsgate, wjechał na pociąg, stojący na dworcu. 20 podróżnych odniosło obrażenia.

Marynarz wschodnio - niemiecki uciekł do Szwecji

SZTOKHOLM. — Marynarz niemiecki z Niemiec wschodnich przybył w piątek rano do portu Moelle na południu Szwecji. Uciekł on ze statku niemieckiego, gdy statek znajdował się 2 km. od brzegu. Marynarz dopłynął do brzegu, gdzie strażnik z latarni morskiej udzielił mu pierwszej pomocy. Marynarz został przewieziony do ośrodka w Lands-Krona.

Dziewczynka żywcem spalona

EPINAL. — Trzyletnia dziewczynka podpaliła na sobie sukienkę, bawiąc się zapałkami przed domem swoich rodziców w La Haye (Wogezy).

Dziecko, poparzone na różnych częściach ciała, zmarło w szpitalu w Epinal.

Tragiczne skutki zatrucia

Dwóch zmarło, trzech chorych umysłowo

Panama. — 10 robotników zatrudnionych przy czyszczeniu zbiornika benzyny w pobliżu Curundu, uległo zatruciu. Dwaj zmarli. — Ośmiu umieszczono w szpitalu. 3 z nich ujawnia oznaki choroby umysłowej.

Był pierwszym, który przeleciał ponad Oceanem Spokojnym

Lotnik Ernie Smith, który przed 25 laty jako pierwszy przeleciał ponad Oceanem Spokojnym, został przyjęty w Syndykacie Prasy Paryskiej.

Podczas przyjęcia wręczył przewodniczącemu, p. Benedite, (z lewej), srebrny młot, dar klubu prasowego w San Francisco.

(Foto: Record)



Odciski palców i ślad stopy, ważnymi wskazówkami w poszukiwaniach mordercy rodziny angielskiej

FORCALQUIER. — Komisarz Sébeille przesłuchał w piątek po raz trzeci rolnika Gustawa Dominici z fermy Grand'Terre. Około godz. 8 rano zatrzymał się przed fermą samochód policyjny, który odjechał z rolnikiem, pomimo protestów jego 77-letniego ojca i młodej żony. Samochód przywiózł Dominici'ego po godz. 12 w południe. Przesłuchy trwały cztery godziny.

Komisarz Sébeille oświadczył po nich dziennikarzom francuskim, włoskim i angielskim, oczekującym wiadomości: „Gustaw Dominici może być uważany za nie mającego nic wspólnego z morderstwem. Sprzeczności zanotowane w jego zeznaniach, można przypisać wzruszeniu".

Dwa inne ślady

Prowadzący śledztwo zainteresowali się dwoma innymi śladami. Do żandarmerii w La Bessée zgłosił się 26-letni transportowiec, który spostrzegł na szosie, w nocy z poniedziałku na wtorek, około godz. 0.30, sylwetkę mężczyzny, ukrywającego jakiś przedmiot za plecami i usiłującego ukryć się w rowie.

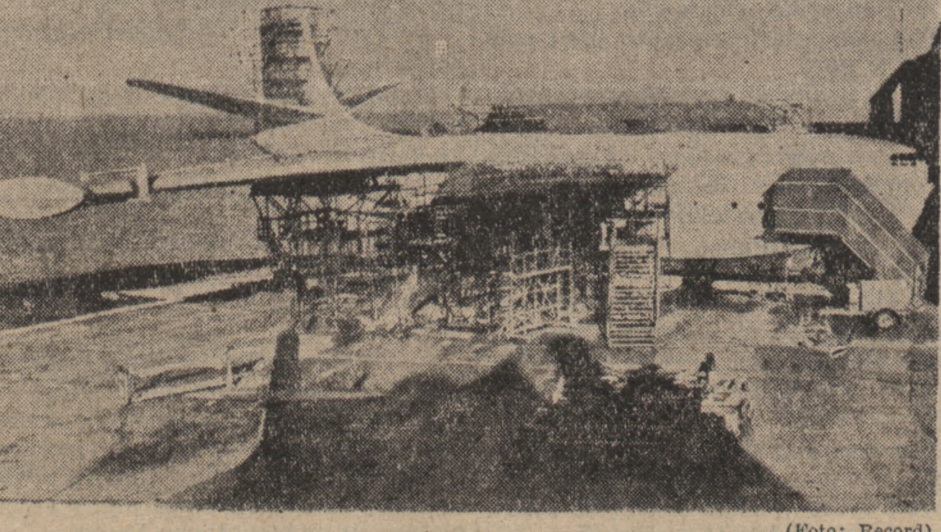
Przesłuchano także robotnika portugalskiego, imieniem Francisco. Pracował on przy naprawie szosy w Ganayolie, w pobliżu Lurs. Po przesłuchaniu odprowadzono go z powrotem na miejsce pracy. Portugalczyk widział Drummondów około godz. 18, odpoczywających w pobliżu mostu w Lurs. P. Drummond, siedząc w trawie, czytał gazetę, a mała Elżbieta, ubrana w czerwoną sukienkę, bawiła się balonem.

Odciski palców na samochodzie

Policja posiada trzy ważne wskazówki, które mogą dopomóc jej do ujęcia mordercy. Pierwszą z nich to inicjały R.M.C., widniejące na karabinie amerykańskim. Numer tej broni został przekazany do Ministerstwa Obrony Narodowej, które przeprowadza obecnie poszukiwania. Prócz tego zdjęto odciski palców na samochodzie oraz ślad buta w pobliżu zwłok pani Drummond. Ślad pochodzi od gumowej podeszwy o bardzo charakterystycznym kształcie.

Poszukiwania w całej okolicy Lurs toczą się nadal. Policjanci trwają w przekonaniu, że morderca nie znajduje się daleko.

Wodnopłatowiec angielski „Princess" będzie największym statkiem powietrznym



(Foto: Record)

Wodnopłatowiec, mający 50 m. długości, ważący 10 ton, będzie mógł przewozić 200 pasażerów na przestrzeni 5.500 km., bez lądowania. — Olbrzym ten, którego budowa dobiega końca, odbędzie wkrótce próbny lot.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

O Polskim Uniwersytecie Ludowym w Szwajcarii

Dostałem list od kolegi z Niemiec. Zapraszał mnie do siebie. Wybrałem się na dwa dni do tego kraju, w którym pracowałem jako przymusowy robotnik. Pierwszego dnia odwiedziłem ludzi, u których pracowałem podczas wojny i tych, u których pracował mój brat. Uczucia nasze były w czasie wojny różne, ale oni dziś ucieszyli się mną. Drugiego dnia przyszło dwóch kolegów, z którymi znam się od dawna i rozmawialiśmy sobie na różne tematy a szczególnie, jak było w przeszłości, czego się spodziewaliśmy i co mamy. Czas minął szybko i musiałem wracać do Szwajcarii. Minęło już osiem lat jak z tymi kolegami się rozszedłem. Po tych dwu dniach pobytu w Niemczech widzę, jak wielka jest różnica między Polakami w Szwajcarii i żyjącymi w Niemczech. W Szwajcarii, jak i oni w Niemczech — też musiałem się do rozmaitych rzeczy i praw przyzwyczaić, ale u nas jednak położenie wygląda inaczej. Widzę, że Polacy w Niemczech są bardzo biedni i nieszczęśliwi a w dodatku bardzo rozproszeni. Jeden z kolegów to nieraz i przez kilka miesięcy po polsku nie słyszy ani rozmawia. Inni znów mając żony Niemki, tracą łączność z Polakami. Szkoda, że nie ma człowieka, co by mógł temu zaradzić. W taki bowiem sposób jak dziś, to niszczy się polski naród po różnych krajach. Jak wielką to jest stratą, to ja dopiero teraz wyraźniej widzę. A dlaczego, to się może wyjaśni, gdy przedstawię, co my robimy w Szwajcarii. Oczywiście nie wszyscy, a też myślę, że i w Niemczech może nie wszędzie jest jednakowo.

Otóż u nas jest tak: Z doraźnych spotkań na drodze lub koło kościoła wynikło, że kilku z nas zaczęło się po pracy wieczorami odwiedzać i z czasem nasze „wieczory" zaczęły się rozrastać. Na początku zaczęliśmy w trzy osoby. Bardzo skromnie to wyglądało. Dzisiaj jest nas większa grupka i mamy także swój lokal. Na początku pracowaliśmy nad polską historią, i uczyliśmy się po niemiecku czytać i pisać. W jeden poniedziałek zaczęliśmy już i matematykę, uczyliśmy się o liczbach, z czego się składają, skąd pochodzą i ile jest ich rodzajów. Następnie słyszeliśmy o formach rządów w państwie.

Dalej z czego się składa człowiek, duch i materia, kto nad nim panuje, co ma za zadanie człowiek, jak ma postępować. Teraźniejszy człowiek niestety traci wstyd, a gdzie nie ma wstydu, tam panuje bezwstyd. Nie tylko człowiek ma swoje zadanie na świecie do spełnienia, ale wszystko stworzenie, co jest na świecie z woli Bożej.

Może kogo ciekawi, kto do nas należy? Otóż należą różni ludzie: murarz, cieśla, szwaczka i t. p. Wszyscy pracują fizycznie. Nie politykujemy, sami wszystko opłacamy, a interesuje nas wszystko. Także Pismo Święte czytamy. Ostatnio czytaliśmy Księgi Pielgrzymstwa Polskiego. Warto, by je także inni przeczytali na uchodztwie.

Często w czasie naszych wieczornych pogadanek mówimy o naszych wioskach rodzinnych i o tym, jakie tam były zmartwienia, radości i zwyczaje, aby to dobrze zrozumieć. Nieraz może się ktoś wstydzi, że u nas były drewniane łyżki, że nie było takiego poziomu cywilizacji, jak w pewnych krajach. Ale gdyby ktoś poznał, ile w naszych zwyczajach było dobroci i szczerości, toby te rzeczy polubił jak wiosenne kwiaty na łące.

Jak się nad wszystkim zastanawiamy, to pokaże przykład naszych badań, jak wielkie znaczenie na wsi ma stodoła dla gospodarza. Szczegółowo przechodziliśmy jej przeznaczenie zawartość.

O wartości gospodarza bowiem na wsi, decydowała pełna stodoła. Starzy ludzie mówią że do próżnej i wróble nie bardzo się pchają. Zastanawialiśmy się następnie, jak budowano stodoły.

Budowa stodoły na przykład na wsi we wschodniej Polsce, to nie była tak łatwa rzecz. Bo nie było swego lasu, ani też kamieniołomu. Trzeba było wszystko kupić. Nieraz trwało to przygotowanie dwa i trzy lata. A kiedy już drzewo i kamień były przygotowane przez dwie lub trzy zimy, to wtedy, latem, jak była ładna pogoda, spraszano „tłokę" do budowy stodoły. Taka stodoła, nazywała się lepianką. Na „tłokę" schodziło się prawie pół wioski. Brali tam udział starsi i młodzi a nawet i dzieci. Za ten czas, kiedy przerabiano glinę, cieśle ustawiali narożniki, płatwy i belki, a potem zaczęto z dwóch stron grodzić ściany. Kiedy już ściany ulepiono i krokwie powkładano, wtedy schodzili się wszyscy razem i szykowali wielki bukiet z rozmaitych kwiatów, który umieszczono na sam wierzch stodoły. To jest ważne dla młodzieży, bo ten bukiet kosztuje gospodarza trzy litry wódki. Przychodzi gospodarz, wszyscy mu winszują, a on im dziękuje. Następnie gospodarz zapraszał wszystkich do chałupy na porządną kolację.

Być może, że takich grupek samokształceniowych jak nasza, jest dużo na świecie i zdaje mi się, że byłoby dobrze, abyśmy o sobie wiedzieli. Wspomniałem o naszej nazwie i lokalu: Otóż my schodzimy się dwa razy w tygodniu w „naszym" pokoju z tablicą szkolną w szwajcarskim Domu Ludowym i cieszymy się, widząc na drzwiach zawieszoną naszą tabliczkę: „Kursy Wieczorne Polskiego Uniwersytetu Ludowego". To samo i w niemieckiej mowie napisane. Tę tabliczkę często czytają obcy ludzie bo w „Volkshauzie" zawsze ich pełno.

W ostatnim czasie rozpoczęliśmy powtórkę geografii, po której przyjdzie historia powszechna.

To jest mój pierwszy list do gazety. Napisałem go z myślą o Trzecim Maju, by przypomnieć pracę T.S.L. Macierzy Szkolnej, Towarzystwa Czytelń i Uniwersytetów Ludowych, które prowadziły pożyteczną działalność oświatową oraz budowały polskie szkoły, domy ludowe i ochronki dla sierot, których dziś pełno na obczyźnie, a domów i ochronek brak.

Antoni DOBROWOLSKI.

Metody pracy komunistów w Stanach Zj. i jak pragnęliby oni wykorzystać agitację przedwyborczą

Nowy Jork. — Jakkolwiek komuniści w Stanach Zjednoczonych są drobną grupą nie mającą przy wyborach najmniejszych widoków, jednak jak wszędzie są bardzo ruchliwi i czynni. Przede wszystkim głowacze komunizmu pomagają szpiegom sowieckim, jak to wykazały różne procesy.

Po dostaniu się do przemysłu obronnego członkowie kompartii mają za zadanie wywoływanie protestów przeciw przełożonym. Co będzie dalej zobaczymy.

W Ohio komuniści wydali rozkazy, aby ubić senatora Brickera, który będzie ubiegał się o ponowny wybór, ale to nie jest żadną niespodzianką.

W Detroit kompartię poruszyły przesłuchania kongresowej komisji spraw antyamerykańskich, które miały na celu ustalenie rozmiarów „infiltracji" komunistów do przemysłu obronnego. Kompartia postarała się o „wykazanie", że komisja złożona jest w większości z... „faszystów".

Poszczególne grupy narodowościowe, pochodzące z krajów, które padły ofiarą Jałty, lepiej się w tym wszystkim orientują, niż reszta społeczeństwa amerykańskiego. Grupy te (między innymi i polska, tj. Polonia) czuwają, ale ogół społeczeństwa nadal jest łatwowierny i komunistów z trudem rozpoznaje.

Zmarły niedawno aktor filmowy, John Garfield opowiedział krótko przed śmiercią jak to w ciągu 20 lat pracy w Hollywood komuniści snuli dokoła niego sieć intrygi i szantażu, używając go dla swych celów. W oświadczeniu swoim miał on stwierdzić, że pracował ściśle z komunistami i że wykonywał ich polecenia — pisze V. Riesel.

Garfield opowiadał mu, że komuniści występowali pod różnymi postaciami: jako handlowcy, publicyści, przyjaciele z klubów i kortów tenisowych. Wszyscy starali się go przekonać, że praca dla nich jest pracą dla wspaniałej idei i sprawy. Garfield i wielu innych aktorów — przepracowani i zaganiani, zgadzali się na podpisywanie różnych „liberalnych apeli", brali udział w różnego rodzaju imprezach „społecznych", na których zbierano duże sumy na cele akcji komunistycznej i na prywatnych zebraniach z własnej kieszeni dawali poważne sumy. Wśród tych czerwonych kontaktów Garfield spotykał producentów filmowych i teatralnych, urzędników departamentu stanu i sowieckich dyplomatów.

Na zapytanie dlaczego Garfield współpracował z agentami czerwonymi, aktor odpowiedział:

— Aktorzy są emocjonalni. Komuniści wykorzystują to i żądają: podpisz tu, podpisz tam, to dla dobrej sprawy — wolności obywatelskiej. Albo: podpisz a uchronisz ojca dużej rodziny od straty chleba z powodu prześladowań politycznych.

W zwierzeniach swoich Garfield wyjawił, że komuniści umieszczają zaufane i oddane osoby w charakterze sekretarek u boku znanych aktorów.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Kapitan straży pożarnej w Hobbs, N. Mex., Archie Conner, udając się na dwudniowe wakacje, wywiesił na bramie strażnicy tablicę z takim ostrzeżeniem i nakazem: „Zdecydowanie zabrania się wszelkich pożarów".

■ Francja obecnie spożywa 350 razy więcej czekolady, niż przed stu laty.

■ W roku 1900 padło w Stanach Zjednoczonych ofiarą wypadków 1.012.000 osób.

■ Japońskie drzewo wiśniowe nie rodzi wiśni, a jest jedynie drzewem dekoracyjnym.

Sekretarz Obrony Narodowej U.S.A. Lovett zapowiedział:

Komunistyczne fabryki, wybudowane w czasie rozmów rozejmowych zostaną zniszczone

Waszyngton. — Amerykański sekretarz Obrony Narodowej, Lovett, omawiając ostatnie trudności w dojściu do porozumienia z komunistami w Pan Mun Jom oświadczył, że wszystkie fabryki odbudowane przez komunistów w 78 miastach północnej Korei w czasie trwania rozmów rozejmowych, ulegną zniszczeniu. Lotnictwo alianckie zniszczy również wszelkie lotniska, sieć kolejową i magazyny, wybudowane, lub naprawiane w okresie rozmów rozejmowych. Każdorazowo ludność cywilna będzie na czas ostrzeżona, by opuściła wskazany rejon.

Przedłużanie przez komunistów rozmów rozejmowych, by się przygotować do dalszych walk, zostanie udaremnione. Komuniści usiłują tymczasem organizować protesty przeciwko bombardowaniu „miast północno-koreańskich".

Organizacja obrony Europy zach. nie uległa opóźnieniu — zapewnia Lovett

WASZYNGTON. — Na konferencji prasowej, sekretarz obrony narodowej U.S.A., Lovett oświadczył jeszcze, że amerykańskie dostawy broni do Europy zachodniej uległy nieco zahamowaniu wskutek strajku w przemyśle stalowym, ale nie opóźniło to wykonywania programów dozbrojeniowych w państwach paktu atlantyckiego. Lovett podkreślił, że nic mu nie wiadomo, jakoby zachodni alianci nie byli w stanie osiągnąć wyznaczonych sobie celów wojskowych na rok 1952. Dodał on, że nie otrzymał bezpośrednich informacyj ani z Anglii ani z Francji, czy kraje te mają trudności w tym roku w wykonaniu zobowiązań, jeśli chodzi o ich udział w wojskach lądowych NATO.

Lovett wskazał, że mogą być pewne braki, czy niedostateczne przygotowania w niektórych jednostkach rezerwowych. Sprawa jednej czy dwóch dywizyj nie wpływa na całość planów, dotyczących bezpieczeństwa.

Koniec 18-tej konferencji Międzynar. Czerwonego Krzyża w Toronto

Toronto. — W Toronto zakończyła się 18. konferencja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, w której uczestniczyli delegaci z 80 krajów. Konferencja uchwaliła między innymi jednomyślnie rezolucję, wzywającą wszystkie narody, by przyjęły bez żadnych zastrzeżeń Konwencję Genewską, stawiającą wojny bakteriologiczne i gazowe poza nawias prawa międzynarodowego.

Delegaci zatwierdzili w całej rozciągłości bezstronną i humanitarną pracę dla ludzkości ze strony wszystkich placówek Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, oraz **postanowili 69 głosami przeciwko 12 na wniosek Belgii i W. Brytanii przeprowadzić bezstronne zbadanie zarzutów komunistów północno-koreańskich i chińskich na temat rzekomej wojny bakteriologicznej, prowadzonej przez wojska O.N.Z.**

Delegaci nie doszli do porozumienia w sprawie propozycji sowieckiej, żądającej zakazu używania broni atomowej. Delegaci Anglii i innych mocarstw zachodnich wskazywali wraz z większością innych przedstawicieli, że sprawa ta winna być przedmiotem badań i pracy Komisji Rozbrojeniowej O.N.Z.

Konferencja odrzuciła na zakończenie 59 głosami przeciwko 17 rezolucję Chin Komunistycznych mówiącą, jakoby w obozach jenieckich pod kontrolą O.N.Z. na Korei, stosowano nieludzkie metody wobec jeńców komunistycznych.

Przez 13 dni obrad w Toronto przedstawiciele Rosji i krajów satelickich podejmowali ataki, by podkopać szlachetną i samarytańską pracę Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, oraz dobre imię zasłużonej instytucji.

Komunistyczni delegaci dążyli do zepchnięcia Międzynarodowego Czerwonego Krzyża na manowce polityczne, co spotkało się ze zdecydowaną odprawą ze strony demokratycznych narodów, doceniających wielkie osiągnięcia Czerwonego Krzyża w czasie wojen, wielkich klęsk żywiołowych, chorób i klęski głodu.

20 tysięcy więźniów zmarło w obozie koncentracyjnym w Bautzen od 1945 roku

Berlin. — Do Berlina zachodniego przedostała się prośba niemieckich więźniów z obozu koncentracyjnego w Bautzen (Budziszyn). W prośbie tej, podpisanej przez 7 tysięcy więźniów zawarty jest apel do O.N.Z. o pomoc dla chorych. Pismo więźniów podaje do wiadomości, że wskutek braku lekarstw i należytych warunków odżywiania, 1.700 więźniów zmarło na gruźlicę.

W obozie, w którym przebywa kilkanaście tysięcy osób jest zaledwie 5 lekarzy, nie posiadających ani dostatecznych ilości lekarstw, ani odpowiednich pomieszczeń dla chorych.

Wskutek tych nieludzkich warunków, zmarło dotychczas od 1945 roku 20 tysięcy więźniów.

Apel więźniów wzywa wolne narody, by nie zapomniały o tysiącach ludzi, skazanych na powolną śmierć z wycieńczenia, braku odpowiednich warunków higienicznych, jak również lekarstw.

Prasa zachodnio - berlińska podkreśla, że reżim wschodnio - niemiecki stosuje na wielką skalę pracę niewolniczą, idąc za wzorem sowieckich obozów pracy przymusowej.

Liczba tego rodzaju obozów uległa powiększeniu w Niemczech wschodnich, a ostatnio reżim zabrał się do organizowania specjalnych obozów dla młodzieży.

Zatruła się wraz z dwojgiem dzieci

Jedno uratowano

BLOIS. — P. Alfred Fiot, powróciwszy z pracy w fabryce czekolady, zastał swoją żonę i dwoje dzieci, lat 2 i 3, zatrutych gazem świetlnym. Wezwani strażacy zdołali przywrócić do przytomności tylko 2-letniego Andrzeja.

Małżonkowie Fiot posprzeczali się poprzedniej nocy. Fiotowa, po odejściu męża do pracy, wypiła sporą dozę alkoholu, po czym otwarła kurek gazowy, aby razem z dziećmi zejść ze świata.

Brytyjski ambasador w Moskwie zwiedza południową Rosję

MOSKWA. — Brytyjski ambasador w Moskwie, Gascoigne opuścił Moskwę, by zwiedzić południową Rosję. Planuje on podróż wraz z małżonką na Ukrainę, do Gruzji oraz zamierza zwiedzić pola bitwy pod Stalingradem. Wreszcie ambasador Anglii odbędzie podróż statkiem po nowym kanale Wołga — Don.

Razem planowana podróż obejmie 5 tys. kilometrów.

10 tysięcy robotników meksykańskich odesłała straż graniczna Stan. Zjedn.

HARLINGEN. — Amerykańska straż graniczna działająca na pograniczu Teksasu, zatrzymała i odesłała z powrotem do Meksyku około 10 tys. robotników meksykańskich, którzy przedostali się w poszukiwaniu pracy nielegalnie na teren Stanów Zjedn. w pobliżu doliny Rio Grande oraz miejscowości Sebastian, na północ od miasta Harlingen. Meksykańscy robotnicy nie zrażają się żadnymi trudnościami, wykorzystują oni również przejścia górskie i rzeczne, by przedostać się do różnych stanów granicznych w U.S.A., gdzie wynajmują się do prac rolnych w okresie żniw, zbioru bawełny oraz przy młocce i kośbie.

O rozmiarach tej imigracji meksykańskiej świadczą liczne obławy amerykańskiej straży pogranicza, która zwalcza ten nielegalny system szukania pracy przez mieszkańców Meksyku.

W jednym dniu tylko, we wtorek, straż graniczna zatrzymała 1.200 nielegalnie przybyłych mieszkańców z Meksyku. Razem w ciągu 2 tygodni strażnicy amerykańscy zatrzymali i odesłali z powrotem 10 tys. meksykańskich robotników rolnych.

Sekr. armii, Pace, przybył do Niemiec zach.

HEIDELBERG. — Amerykański sekretarz armii, Frank Pace, przybył do Niemiec zachodnich, gdzie dokona w ciągu 4 dni inspekcji amerykańskich baz wojskowych oraz oddziałów.

Młodzież alzacka została przyjęta w Pałacu Elizejskim



(Foto: Record)

Laureaci i laureatki pozaszkolnej nauki języka francuskiego w Alzacji, zaproszeni na krótki pobyt do Paryża, zostali przyjęci w pałacu Elizejskim. — Pp. Charles **Brune**, minister spraw wewnętrznych, André **Marie**, minister wychowania narodowego i **Domange**, prefekt dep. Bas-Rhin, byli obecni na tym przyjęciu.

Brytyjskie ostrzeżenia przed wybuchem bomby atomowej w Australii

LONDYN. — Admiralicja brytyjska wydała w piątek ostrzeżenie dla statków i pilotów na wodach północno-zach. Australii, wskazując, że obszar 23 tys. morskich mil kwadratowych będzie niebezpiecznym dla wszelkiej żeglugi morskiej i powietrznej w okresie najbliższego miesiąca. Lotniskowiec brytyjski „Cambella" zbliża się do wyspy Montebella, gdzie ma się odbyć pierwsze doświadczenie z brytyjską bronią atomową.

Dramatyczne lądowanie nocne

Bruksela. — Jeden z mieszkańców Bergen-op-Zoom i jego przyjaciel przeżyli dramatyczną przygodę na pokładzie samolotu turystycznego. Samolot, pozbawiony wszelkiego oświetlenia, wystartował z Bergen-op-Zoom do Woensdrecht. Burza zaskoczyła jednak samolot w czasie lotu i poniosła go w kierunku Antwerpii. Pasażer zapałkami rozświetlał ciemności. Pilot nigdy nie leciał w nocy. Przez długi czas kierował samolotem na ślepo. Wreszcie znalazł się nad lotniskiem w Woensdrecht. Jako tako zdołał lądować. Był najwyższy czas, ponieważ w zbiorniku pozostał zaledwie litr benzyny.

Powódź w Manili: 6 osób utonęło

MANILA. — Ulewne deszcze, wywołały powódź w Manili ,stolicy Filipin. Trzy czwarte miasta znalazło się pod wodą. — Sześć osób utonęło.

Nowy rekord długości postu

Palermo. — „Fakir" Burmah pobił rekord długości postu, który dzierżył dotychczas Tunizyjczyk Raykan, z 67 dniami, 16 godzinami 6 minutami. Fakir pobił ten rekord w czwartek rano o godz. 9. Zamierza on pozostać w kryształowej trumnie do przyszłej niedzieli, godz. 19. Rekord wówczas ustalony, wynosiłby 71 dni 2 godziny 15 minut.

14 komunistów skazanych w Kalifornii na karę po 5 lat więzienia

LOS-ANGELES. — W Los-Angeles zakończył się proces przeciwko 14 komunistom ze stanu Kalifornia, oskarżonym o spiskowanie i prowadzenie propagandy celem obalenia siłą obecnego rządu w U.S.A. Wszyscy skazani zostali na kary po 5 lat więzienia.

Trzej kolejarze holenderscy, wpadli pod pociąg

UTRECHT. — Kiedy trzej kolejarze holenderscy, przechodząc przez tor kolejowy w pobliżu Eidhoven, usunęli się, aby przepuścić ekspres, zostali na drugim torze zmiażdżeni przez inny pociąg.

Zmarł na atak serca przed ślubem

Newark. — Prasa polska w Ameryce donosi. „Na stopniach wiodących do kościoła św. Stanisława (polska parafia rzym. kat.) w Newarku rozegrała się przejmująca tragedia. Przed kościół zajechał samochód, przywożący pana młodego Edwarda Haino, lat 20, któremu towarzyszyli jego brat Robert i drużba E. Governali. Haino stracił nagle przytomność i osunął się na schody. Zawezwano ambulans, którym odwieziono p. Haino do szpitala św. Barnaby. W kilka minut później przybyła do kościoła Janina Maciejko, lat 20, zam. 132 Elizabeth St., która miała poślubić p. Haino.

Powiadomiona o zasłabnięciu ukochanego, udała się natychmiast do szpitala. Tam ostatnich namaszczeń udzielał konającemu ks. Antoni Bogdziewicz, ten sam kapłan, który miał młodym udzielić sakramentu małżeństwa.

W kilka minut po otrzymaniu ostatnich Sakramentów, Haino wyzionął ducha. Powód zgonu : atak serca".



45) (Ciąg dalszy)

Mandatariusz wzruszył ramionami z desperacką miną człowieka, który samochcąc w przykre wwikłał się położenie.

— Zdradzam tajemnicę urzędową — mruknął jeszcze jakby na ostatnią wymówkę.

Katylina wzgardliwie tylko machnął ręką.

— A to jakiś łotr nad łotrami!... — pomyślał mandatariusz zaciskając zęby.

Ale z tym wszystkim nie śmiał już sprzeciwiać się dłużej. Przyjaciel dziedzica imponował mu więcej, niż sam dziedzic.

— Przede wszystkim jednak proszę o jak największy sekret pod słowem honoru — ozwał się jeszcze zamiast wstępnej przedmowy.

Katylina ruszył sobą niecierpliwie.

— Kaduczny z ciebie nudziarz panie Gągolewski — mruknął niechętnie.

— Ależ powiadam panu, zdradzam tajemnicę urzędową...

— Wielkie rzeczy!

— Ryzykuję mój dekret...

— Dajże pan pokój, czy jedno to już w swoim życiu ryzykowałeś! — odciął Katylina z nowym wzgardliwym poruszeniem ramion.

Mandatariusz aż do krwi ugryzł się w wargi, kułak zacisnął jak mógł najsilniej, a w duchu pomyślał:

— Poczekaj oczajduszo, żebyś ty się raz dostał w moje ręce, powąchałbyś diablo pismo nosem.

Katylina nie uważał bynajmniej na nieme ruchy mandatariusza, ale jakby przeczuł jego tajemny monolog, rzucił z takim impetem niedopalone cygaro wprost przed siebie, że zaperzony mandatariusz z wielką tylko biedą nos swój uchronił od szwanku.

Katylina parsknął rubasznym śmiechem.

— Przepraszam pana — rzekł od niechcenia. — Ale czemuż pan nie siadasz i nie zaczynasz nareszcie?...

Pan mandatariusz w złym humorze usiadł na pobliski fotel, krząknął, kaszlnął i potężnie zatrąbił nosem.

— Musisz pan wiedzieć — rzekł zniżając głos do najcichszego szeptu — że jak żaden mandatariusz posiadam względy i zachowanie starosty cyrkularnego...

Katylina zrobił gest, którego trudno było odgadnąć znaczenie.

Mandatariusz niezrażony ciągnął dalej:

— Otóż czasami, w pewnych szczególnych wypadkach, otrzymuję poufne zlecenia, ad personam.

— Hm, hm — mruknął Katylina.

Mandatariusz uśmiechnął się przebiegle i przymrużył jedno oko.

— Aby jako tako utrzymać się na nogach, potrzeba być jak piskorz, panie dobrodzieju.

— Bez morałów, do rzeczy — upominał Katylina.

— Otóż uważ pan dobrodziej wczoraj był u mnie landsdragon Kraxelhuber i przywiózł mi dwa mandaty. W jednym szczególniejsze daje mi cyrkuł zlecenie...

— Każe panu może napisać rozprawę, jak się najzręczniej zdziera chłopów! — przerwał Katylina z rubasznym śmiechem.

Mandatariusz żachnął się urażony.

— Czy pan to do mnie stosuje? — zapytał.

Katylina wzruszył ramionami.

— At — mruknął niedbale — exempla sunt odiosa!

Mandatariusz zadowolnił się tą odpowiedzią, choć jak w rogu nie pojmował jej znaczenia.

— Wyobraź sobie pan dobrodziej — zaczął po chwili, przezwyciężając po chwili swój kwaśny humor — historie o zaklętym dworze doniosły się do wiedzy cyrkułu.

— Ah — mruknął Katylina.

Mandatariusz dla większej powagi brwi podciągnął do góry i palec wygiął naprzód.

— Landsdragon Kraxelhuber przywiózł mi nakaz, abym w przeciągu trzech dni przedłożył panu komisarzowi obszerne i szczegółowe sprawozdanie, skąd właściwie powstały te dziwaczne wieści, jakie lud prosty przywiązuje do nich znaczenie i jakie jest moje własne o tym wszystkich zdanie.

Katylina zamyślił się i zmarszczył czoło.

— Pan tedy przyjechałeś? — zapytał po chwili.

— Porozumieć się z dziedzicem, jak się najlepiej wywiązać z tego zadania — dokończył mandatariusz z pewnym patetycznym naciskiem.

Katylina w zamyśleniu zabębnił sobie po stole.

— Nie troszcz się pan o to — przemówił po krótkiej pauzie — ja pana zastąpię w tej mierze...

— Jak to? — zapytał mandatariusz niezmiernie wybałuszając oczy.

— Wypracuję za pana całe sprawozdanie.

— Za mnie?

— Pan tylko podpiszesz.

Pan mandatariusz znowu brwi podsunął w górę.

— Ja podlegam cyrkułowi — mruknął jakby demonstrując.

— Pan pobierasz płacę od dziedzica — odciął krótko Czorgut.

— Cyrkuł może mi dać nosa, może...

Katylina parsknął głośnym śmiechem.

— Dziedzic może pana napędzić na cztery wiatry, nim jeszcze będziesz miał czas namyśleć się nad sprawozdaniem — odpowiedział z impertynencką stanowczością.

Mandatariusz nabiegł krwią na twarzy, ale cały swój gniew i przestrach zawarł tylko w silne ściśnięcie zębów i w ukośne jadowite spojrzenie.

Katylina nie zważał na to bynajmniej.

— Skończyliśmy w tej materii — zadecydował stanowczo — poczekasz pan chwilkę, ja panu prędko wypracuję całe podanie.

— Ale teraz masz mi pan jeszcze coś powiedzieć.

— Jeszcze coś?

— Otrzymałeś przecie dwa poufne zlecenia.

Mandatariusz poruszył się niespokojnie na miejscu.

— To drugie jest jeszcze delikatniejszej natury... mruknął ocierając czoło, które zaczynało pocić się niepospolicie.

— Tym lepiej — odparł Katylina krótko.

Mandatariusz zakrztusił się, jakby przełykając ślinkę na jakąś gwałtowną natrafił zaporę.

— Nie ma rady z tym oczajduszą — szepnął z cicha.

— A więc? — nacierał tymczasem Katylina.

Mandatariusz pochylił głowę z rezygnacją.

— Drugi mandat jeszcze ważniejszy i sekretniejszy — przemówił po chwili z uroczystą miną — nakazuje wielką baczność i gorliwość w przestrzeganiu przepisów policyjnych. Powzięto wiadomość, że niepoprawne nigdy stronnictwo, unverbesserliche Partei — pomógł sobie po niemiecku — gotuje nowe dla kraju klęski.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Robotnicy łódzcy — do Robotników Paryża

Rozgłośnia Radia Wolnej Europy w Paryżu otrzymała list następujący:

Do Dyrekcji Radia „Wolna Europa"

Paryż

Prosimy Was bardzo o zamieszczenie załączonego Apelu do robotników Paryża w kilku dziennikach francuskich, po uprzednim dokonaniu tłumaczenia na język francuski. Poza tym, możecie wykorzystać tekst naszego apelu według własnego uznania.

Za spełnienie naszej prośby składamy Wam z góry serdeczne podziękowania i pozdrawiamy Was, Kochani Rodacy!

Robotnicy z Łodzi

* * *

Apel brzmi :

KOLEDZY i PRZYJACIELE!

Sumienie nie pozwala nam milczeć kiedy dochodzą nas wieści o tym, co robi i do czego zmierza Francuska Partia Komunistyczna. Na nasze nieszczęście, już ósmy rok żyjemy w tak zwanym „raju komunistycznym", o który tak zaciekle walczą komuniści Waszego kraju.

Szczerze pragniemy, abyście mogli do nas przyjechać i zobaczyć na własne oczy, jak żyjemy obecnie po przymusowym „uszczęśliwieniu" nas przez reżim komunistyczny.

Chcielibyśmy Wam powiedzieć o wszystkim wprost, w przyjacielskiej pogawędce w klubie czy kawiarni, ale oddziela nas żelazna kurtyna, a wiadomości, jakie otrzymujemy z Waszego kraju, są bardzo skąpe, gdyż audycje radiowe są z reguły zagłuszane, a czasopisma Wasze, z wyjątkiem komunistycznych, do nas nie docierają.

Nie możemy nawet napisać do Was ani do Waszych organizacji zawodowych, gdyż to naraziłoby nas na więzienie lub obóz przymusowej pracy. Zdajemy sobie sprawę, że Wam, ludziom wolnym, trudno będzie uwierzyć w to, co my obecnie przeżywamy, gdyż propaganda komunistyczna głosi wręcz co innego, ale

nie wierzcie im, bo to wszystko jest kłamstwem.

Zaraz po zakończeniu ostatniej wojny światowej wielu z nas uwierzyło pięknym hasłom i frazesom komunistycznej propagandy o wolności i równości dla wszystkich ludzi pracy. Ale już w niedługim czasie przekonaliśmy się, że zostaliśmy haniebnie oszukani.

Nie tylko, że warunki naszego życia nie uległy poprawie, ale przeciwnie, nasze zarobki były obniżane z dnia na dzień, a ceny artykułów pierwszej potrzeby ciągle zwyżkowały.

Obecnie doszliśmy do tego, że za 1 kg cukru musimy oddać całą dniówkę roboczą, a za parę butów zarobek co najmniej jednego miesiąca. Nowe ubranie stało się dla nas marzeniem, gdyż musimy na nie pracować od 4 do 6 miesięcy.

Żyjemy jak nędzarze, popędzani przez aktywistów partyjnych do wyrabiania coraz to większych norm produkcyjnych wzamian za coraz niższe wynagrodzenie i gorsze traktowanie. Nasza prasa i radio ciągle nam trąbią, że jest coraz lepiej, a my stwierdzamy codzień na własnej skórze, że jest coraz gorzej i gorzej.

Najgorsze to, że nie możemy zaprzeczyć tym kłamstwom głośno, gdyż

wystarczy jedno słowo, aby zostać okrzykniętym za „wroga ludu" i „podżegacza wojennego", co równa się wtrąceniu do więzienia lub zsyłce do obozu pracy przymusowej.

Zapytacie: przecież macie związki zawodowe, które powinny bronić waszych interesów!

Odpowiadamy Wam: nasze związki zawodowe nie tylko, że nie bronią naszych interesów, ale wprost przeciwnie: walczą przeciwko nam, robotnikom, współdziałając z reżimem komunistycznym przez zalecenie dyrekcjom fabryk coraz większych norm pracy, zalecając

pracę po 12 godzin dziennie, a także pracę w niedzielę i święta.

Strajk, ta jedyna i skuteczna broń w walce z wyzyskiem robotników, jest

Odezwa przedostawszy się przez żelazną kurtynę do Radia Wolnej Europy wyraża:

- **Żal do Francuskiej Partii Komunistycznej za to, że wierzy w kłamstwa propagandy reżimu warszawskiego**
- **Robotnicy w Polsce czują się haniebnie oszukani**
- **Związki zawodowe narzędziem reżimu przeciw robotnikom**
- **Strajk ogłoszono w Polsce zbrodnią, a za krytykę grozi obóz pracy przymusowej mimo przemęczenia, głodu i nędzy, oraz obowiązku 12-godzinnej pracy w niedzielę i święta**

u nas zakazany i traktowany jako sabotaż.

Kto agituje do strajku, jest „wrogiem ludu" i sądzony jak zbrodniarz.

Wokoło nas jest pełno szpiclów i prowokatorów, czyhających na każde nieopatrzne słowo, wypowiedziane pod wpływem rozgoryczenia i nędzy. Za jedno takie słowo wędruje się do obozu pracy przymusowej.

To, co nam wolno mówić, to jedynie wznosić okrzyki na cześć Stalina i Bieruta i wyrażać radość z okazji narzucania nam coraz to nowych zobowiązań produkcyjnych. Jedne się jeszcze nie skończą, a już następują inne i tak bez końca.

Pracujemy często głodni,

bo nie zawsze uda się wykupić mizerne przydziały kartkowe z powodu długich kolejek przed sklepami. To jednak nie przeszkadza aktywistom partyjnym, aby przetrzymywać nas po pracy przez wiele godzin na różnych odprawach i masówkach, nudnych aż do mdłości. Nawet po ciężkiej pracy nie pozwalają nam odpocząć lub pójść do kina czy na spacer, porozmawiać z żoną i dziećmi.

A teraz dodajcie do tego

coraz większy brak podstawowych artykułów spożywczych, mięsa, tłuszczu, cukru i mąki oraz wygórowane ceny tych produktów,

a będziecie mieli dostatecznie jasny obraz naszego codziennego życia.

Do tego dochodzi jeszcze nieustanny lęk przed agentami U. B. oraz ból ojcowskiego i matczynego serca, że dzieci są głodne, a zamiast chlebem, karmione są kłamstwami komunistycznej propagandy.

Gdy słyszymy o tym, że komuniści... mają czelność nazywać siebie obrońcami ludu pracującego i wysuwają postulaty strajkowe o wprowadzanie u Was 40-godzinnego tygodnia pracy, ogarnia nas gniew i zdumienie nad bezczelnością i obłudą tego rodzaju poczynań.

Przecież u nas nie tylko, że nie zachowali wywalczonego przez klasę pracującą Polski 8-godzinnego dnia pracy, ale już dawno zdeptali nasze wszystkie zdobycze i osiągnięcia i obecnie bez skrupułów

narzucają nam 12-godzinny dzień pracy wraz z pracą w niedzielę

Piszemy o tym do Was, Koledzy, aby Was przestrzec i powiedzieć Wam: nie wierzcie im, bo kłamią! Komuniści — to nie obrońcy klasy robotniczej, ale jej zdrajcy i gnębiciele. Zdrajcy nie tylko naszej klasy robotniczej, ale i zdrajcy własnego narodu, gdyż

wysługują się obcym interesom, zaprzedając swoich braci w niewolę, gorszą po stokroć od niewoli kapitalistycznej.

Przesyłamy Wam, Koledzy, nasze robotnicze pozdrowienia i zapewniamy jednocześnie, że nigdy nie pogodzimy się z narzuconą nam niewolą komunistyczną. Wy, Przyjaciele, wychowani w najlepszych tradycjach wolnościowych, zrozumiecie nas najlepiej i poprzez żelazną kurtynę, która oddziela nas obecnie, usłyszycie potężny okrzyk naszych serc:

Niech żyje wolność i demokracja!
Niech żyje Francja!

ŁÓDŹ w czerwcu 1952

* * *

Polska Sekcja Radia Wolnej Europy donosi nam, że zgodnie z intencją autorów Apelu, został on rozesłany do prasy francuskiej oraz za pośrednictwem wszystkich większych prasowych agencji amerykańskich — do całej prasy zachodniej. Odpis Apelu przesłano również prezydentowi Trumanowi oraz kandydatom na stanowisko Prezydenta USA, D. Eisenhowerowi i A. Stevensonowi.

Maszyna, która będzie zamieniać mowę ludzką na pismo

TOKIO. — Były technik japońskiego ministerstwa poczt i telegrafów, Hideo Heki, zapowiedział, że wynalazł maszynę, która będzie w stanie zamieniać słowa na pismo. Potrzeba mu będzie jeszcze conajmniej dwóch lat, by wykończyć konstrukcję tego wynalazku. Hideo Heki ,zwiedza obecnie U.S.A. i różne amerykańskie instytuty techniczne. W czasie odczytu w Instytucie Machachusetts potwierdził on, że zna tajemnicę zamiany głosu na litery.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Ksiądz Prałat Meysztowicz a dyktatura

LONDYN (Od wł. koresp.). — Biuletyn „Rady Politycznej" polemizując z „Orlem Białym", organem gen. Andersa, piętnował niedawno swoiste poglądy na dyktaturę pióra ks. prał. Meysztowicza. Pisząc na temat Kongresu Eucharystycznego w Barcelonie, na którym gen. Anders wystąpił w mundurze polskim za zgodą dyktatora gen. Franco, ks. Meysztowicz broni „konieczność" dyktatury. Zdaniem jego ustroje bezustannie się zmieniają; po monarchii rodowej przychodzi zazwyczaj demokracja, być może „idealna", lecz zawsze (?) ustępująca miejsce „najgorszemu reżimowi" — „kryptokracji". Wtedy zaś wedle autora „ktoś zawsze „przechodzi Rubikon" i ustala dyktaturę. Zaś „system dyktatorialny ma wielką trwałość" — pisze zwolennik dyktatury. Lud trzymany jest „za mordę" i „próżno jest wierzgać przeciw ościeniowi...". Należy się tylko modlić o „dobrego dyktatora".

Przyjaciele ks. Meysztowicza w Polsce przedwojennej uważali Hitlera i Mussoliniego za dobrych dyktatorów i dziś widzimy, jak to było i jak się skończyło.

Zgadzamy się natomiast ze zdaniem, że „kryptokracja" (rządy zakonspirowane), czyli reżim oparty o tajne ośrodki, w szczególności o wolnomularstwo, często gubiła demokrację i forsowała drogę dyktaturze. W Polsce zamach majowy nigdy by się nie powiódł bez uprzedniego przeżarcia pewnych ugrupowań demokratycznych wpływami masońskimi. Podobne rzeczy obserwowaliśmy i gdzieindziej. Dziś zaś reżim warszawski wiele ma do zawdzięczenia braciom wolnomularzom; reżim zaś nasz „londyński" — to w tej chwili sami bracia „Wielkiej Narodowej Loży", oparci o „wojsko" gen. Andersa, szykującego się niedwuznacznie do objęcia spuścizny po wolnomularzach warszawskich, którym przewodzi przyjaciel Bieruta Kołodziejski.

Obalenie demokracji w starożytnym Rzymie przez Cezara, rozpoczęte przekroczeniem samowolnym rzeki Rubikon, nie jest nieuniknionym losem każdego ustroju wolnościowego. Ludzkość na szczęście nie ma jedynie wyboru pomiędzy złym a dobrym dyktatorem — bo los ludzkości byłby doprawdy beznadziejny !

Na szczęście świat odrzuca takie fałszywe poglądy, nawet jeśli pochodzą spod pióra duchownego. Ks. Meysztowicz był znanym zwolennikiem dyktatury marsz. Piłsudskiego, dlatego nie razi go dyktatura gen. Franco. Dlatego też, mając widocznie sympatie dla gen. Andersa, widzi w nim kandydata na „dobrego dyktatora", na miejsce obecnego złego dyktatora — Bieruta ! Czyż może być gorszy defetyzm ? W demokracjach każdy ma wolność przekonań politycznych, ale doprawdy lepiej, by księża unikali występów politycznych o charakterze skrajnym, mogących wywoływać zgorszenie jako mimowolna woda na młyn wrogów kościoła. Ar.

Moskwa a Międzynarodowy Czerwony Krzyż

Londyn. — (Od wł. koresp.). — Prasa londyńska bardzo ostro potępia oszczerstwa komunistyczne pod adresem Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża. Pisząc na temat Konferencji Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża w Toronto, „Daily Telegraph" przypomina odmowę Sowietów dopuszczenia Międzynarodowego Czerwonego Krzyża do badania grobów katyńskich w myśl prośby Rządu Polskiego. Sowiety nie zgodziły się nawet na pomoc Komitetu dla jeńców rosyjskich w Niemczech w czasie wojny. „Stanowisko to tylko wzmocniło podejrzenia dotyczące odpowiedzialności za masowe groby zamordowanych oficerów polskich". Sowiety „są zasadniczo przeciwne jakimkolwiek badaniom bezstronnym obawiając się odkrycia „ich własnych zamierzeń", względnie wyczynów. r.

Wiadomości z Belgii

Po IV Igrzyskach Sportowych w Belgii

II.

Po zakończeniu zawodów sportowych na boisku wszyscy uczestnicy udali się na salę Kasyna, gdzie nastąpiły dalsze występy z tańcami ludowymi, wykonane przez harcerzy z Peronnes lez Binche i Zw. Pol. Oddział Elouges. Ponieważ jednak Polacy z okręgu Mons mieli pociąg specjalny, a było już późno, musieli wyjechać. W wypełnionej sali Kasyna, harcerze pod kierownictwem p. Bolesława Brychcego odtańczyli wspaniale klasycznego krakowiaka. Odebrali niemilknące oklaski. Za ten udany występ otrzymali oni piękny puchar i inne nagrody.

Po krakowiaku, kierownik Igrzysk p. Goppold otworzył uroczystą akademię, zapowiadając rozdanie nagród po przemówieniach gości i przedstawicieli organizacji. Pierwszy przemawiał ks. Rektor Kubsz Karol, następnie ks. Czajka z okręgu Charleroi, pani Ratajczakowa, prezeska Bractw Różańcowych; p. Drożdżyniak, prezes Komitetu; prezes okręgu Sokoła p. Majchrzak; przedstawiicel Zw. Pol. i wreszcie sekretarz Rady Wychowania Fizycznego i Sportu p. Bardo Zbigniew i inni.

W przemówieniach było bardzo wiele serdecznej inicjatywy na przyszłość, co do wychowania dorastającej młodzieży. Wszystko wskazuje, że sprawa ta naprawdę będzie poważnie wzięta przez wszystkie czynniki organizacyjne i, że podejmą one w kierunku wychowaniu młodzieży i rozwoju szkół polskich w Belgii odpoiwedni wysiłek, skupiając się wokół nowopowstałej Rady W. F. i Sp. w Belgii.

Następnie przystąpiono do rozdania nagród. Sportowcy występujący indywidualnie otrzymali dyplomy i żetony, zespoły zaś puchary. Wędrowny puchar Wydawnictwa „Narodowca" zdobyła sekcja Piłki Nożnej Zw. Pol. Oddział Boussu Bois (już po raz drugi).

Po wręczeniu nagród p. Goppold dziękując wszystkim serdecznie za udział w Igrzyskach i organizacji tej imprezy, zamknął akademię.

Po akademii nastąpiła zabawa taneczna.

Dziecko utopiło się w Mozie

JAMBES. — 5-letni Guy Pols, zamieszkały u swych rodziców w Jambes, wyszedł z domu, by się bawić wraz ze swymi rówieśnikami. Kiedy po dłuższej nieobecności chłopiec nie powrócił do domu, zaniepokojeni rodzice zwrócili się do policji z prośbą o przeprowadzenie poszukiwań. Pies policyjny zaprowadził szukających na brzeg rzeki Mozy, w miejscu zwanym „Tête de Pré". Po pewnym czasie wydobyto z rzeki martwe ciało chłopca, który utopił się prawdopodobnie w czasie zabawy.

—:-:—

Śmiertelny wypadek paraliżu dziecięcego w Membach

LIEGE. — W tutejszym szpitalu zmarł na paraliż dziecięcy pewien 24-letni mężczyzna, pochodzący z Membach. W tej miejscowości właśnie nabawił się on tej strasznej choroby, po czym leczony był w Eupen i wreszcie w Liège.

Podejrzany o zamordowanie niemieckiego barona, aresztowany w Brukseli

Bruksela. — Na apel policji zachodnioniemieckiej, aresztowano w Brukseli pewnego, 24-letniego Szweda, podejrzanego o zamordowanie w Monachium tamtejszego barona, Egen von Schilling.

Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy Szwed wysiadał z pociągu pospiesznego, przybywającego z Niemiec.

Świat zachodni w dobie atomu!

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork w lipcu 1952.

Cywilizacja nowego świata jest określaną często mianem technokracji czyli panowania techniki. Znany matematyk i filozof brytyjski, Bertrand Russell podchodzi do problemów współczesnych w swej pracy zatytułowanej „Nowe nadzieje dla świata w przebudowie". Russell wychodzi z założenia centralnego, iż olbrzymi rozwój techniczny, jaki zwłaszcza znajduje pełny wyraz w Stanach Zjednoczonych, sygnalizuje okres w dziejach świata, który cechować może z czasem uporanie się z niedostatkiem materialnym i epidemiami, jakie od wieków zagrażały egzystencji ludzkiej na globie.

Trzy rodzaje konfliktów na globie

Filozof brytyjski analizuje epokę atomową, w jaką wstąpił świat współczesny już od zakończenia II wojny. Analizuje on widmo III wojny, atomowej, jakie wisi nad światem i omawia obszernie trzy rodzaje konfliktów, w jakie popadła ludzkość. Bertrand Russel mówi mianowicie w swym studium po pierwsze o konflikcie człowieka z otaczającą go przyrodą i szuka rozwiązania w zdobyczach nowoczesnej techniki. Po drugie bada konflikt „człowieka z człowiekiem" i zbija starorzymską maksymę, jakoby człowiek miał być wilkiem w stosunku do drugiej istoty ludzkiej. Wyraża on pogląd, że rozwiązanie drugiego kontfliktu leży w płaszczyźnie prowadzenia rozumnej polityki międzynarodowej. Wreszcie Russell wnika w konflikt człowieka z samym sobą i wskazuje, że rozwiązaniem wspomnianego konfliktu zajmuje się psychologia, oraz religia.

Fanatyzm marksistowski

W rozdziale zatytułowanym „wierzenia i ideologie" analizuje Bertrand Russel fanatyzm, jaki charakteryzuje partie komunistyczne i wywodzi, że ów fanatyzm wyrasta z dwu sił, a mianowicie doktryn marksistowskich i tradycyj Rosji. Nowoczesny komunizm — pisze Russell — cechuje dynamika nienawiści, jaką przepojony był Marx, gdy jako imigrant przebywał w W. Brytanii przed z górą stu laty. Marx studiował życie robotnicze we wczesnej fazie rozwoju produkcji fabrycznej, gdy warunki pracy były nader ciężkie, i posługiwano się nieletnimi w zatrudnieniach fabrycznych. Od owego czasu jednak rozwinęły się nowoczesne przemysły na zachodzie w oparciu o zasadę ciągłego ulepszania warunków pracy w produkcyjnych ośrodkach i poprawę bytu materialnego pracowników fabrycznych. Tymczasem, jak wskazuje filozof brytyjski Russell, rzecznicy Marxa nadal stosują slogany nienawiści, jako artykuł wiary komunistycznej! Lenin żył długie lata na zachodzie, i gdy powrócił do Rosji usiłował zaszczepić jad nienawiści do kapitalistycznego świata.

Od Lenina do Stalina

Dyktatura proletariatu wprowadzona przez Lenina była w istocie rzeczy zaprowadzeniem policyjnego państwa przez elitę partii komunistycznej w Rosji, w którym to kraju, jak wskazuje Russell, ludność przywykłą była z doby carskiej do rządów autokratycznych. Russell stwierdza, iż Rosja zawsze była skłonną do fanatyzmu; Iwan Groźny i Piotr Wielki byli fanatykami. Atmosfera fanatyzmu wzmogła się po rewolucji bolszewickiej, i po dojściu do władzy Stalina, który w przeciwieństwie do „kosmopolity" Lenina znał tylko Rosję i żywił pogardę do Zachodu. Russell podkreśla, iż stalinowska Rosja wygrywa na strunie uczuciowej patriotyzmu mas ludności rosyjskiej i utożsamia ów patriotyzm z komunizmem.

W opinii filozofa Bertranda Russella fanatyzm rewolucjonistów rosyjskich wyróść miał na skutek carskich prześladowań, w szczególności fanatyzm Lenina miał mieć swe źródło w egzekucji jego brata. W 1917 roku — wskazuje Russell — klęska militarna carskiej Rosji, chaos i ruina zrodziły w szerokich masach w Rosji skłonność do fanatyzmu i gotowość do pójścia ślepo za jakimkolwiek leaderem. A gdy bolszewicy zerwali z demokracją przez rozpędzenie Zgromadzenia Ustawodawczego i uchwycili władzę w drodze zamachu stanu — oparli się na nagiej sile (naked force), jako instrumencie rządzenia Rosją komunistyczną!

Zapobieganie depresji gospodarczej na Zachodzie

Sięgając w przyszłość Bertrand Russell wskazuje na współzależność gospodarczą narodów w dzisiejszym świecie i wywodzi, że pomoc udzielana obecnie przez Amerykę na wzmocnienie Zachodniej Europy wychodzi na dobre zarówno staremu, jak i nowemu światu. Russel stawia tezę, iż każdy naród, który pragnie dziś podnieść dobrobyt, dążyć musi raczej do współpracy, niż do wspózawodnictwa z innymi narodami. Russell podkreśla, że przy obecnym rozwoju techniki nie jest popłatną krótkowzroczna polityka rujnowania gospodarczego jednego narodu przez drugi! Matematyk i filozof Russel występuje również, jako rzecznik metody Keynesa: utrzymania pełnego zatrudnienia w zachodnim świecie a to przez podjęcie dużych robót publicznych rządowych w razie pierwszych oznak zastoju gospodarczego.

Polska i siły ruchów narodowych

Bertrand Russell w swej książce „Nowe nadzieje dla świata w przebudowie" wskazuje na wielki przyrost naturalny ludności na świecie i okoliczność, że co roku zwiększa się obecnie ludność świata o 25 milionów i przeto w ciągu stu lat następnych (jeśli nie nastąpią atomowe zniszczenia ziemi) zwiększy się ludzkość globu naszego do poziomu ponad 5 miliardów ludzi! Russell sądzi, że w ciągu drugiej połowy XX wieku ewolucja świata pójdzie w kierunku zwiększenia autorytetu „światowego rządu", jednakże wskazuje on na doniosłą rolę ruchów narodowych i siłę państw narodowych. Przytacza on przykład z dziejów Polski i stwierdza, że gdy nastąpiły rozbiory Polski, to zachowali Polacy wszędzie nie tylko uczucia narodowe, ale również pełne poczucie swej jedności, mimo zagrabienia i podziału kraju przez zaborców. W obecnej sytuacji światowej — pisze Bertrand Russell — jedyną siłą, która psychologicznie usiłuje podminować nacjonalizm jest komunizm, ale nawet i komunizm doznał porażki ze strony ruchu narodowego w Jugosławii. Russell wskazuje również na okoliczność, iż marksistowskie instrumenty propagandowe okazują się bezsilne w pojedynku z siłami i zjawiskiem naturalnym, jakim jest nacjonalizm, i że dzieje się to mimo, iż rządy komunistyczne mają w swym ręku potężny aparat propagandy radiowo-prasowej, przy pomocy której usiłują zdławić wolność. Świadczy to o sile ruchów narodowych w ujarzmionej połaci Europy.

Uodpornianie Europy od inwazji

Russell wskazuje na widmo konfliktu atomowego i powiada, iż nikt nie wie, czy Nowy Jork i Londyn nie staną się ofiarami nalotów atomowych — za sześć miesięcy od dziś, jak również co pozostanie ze struktury zachodniej cywilizacji, którą mozolnym wysiłkiem budowała Europa od czasów Homera! Pierwszą i najważniejszą rzeczą w opanowaniu kryzysu i niebezpieczeństwa, jakie zagraża wolnemu światu jest — zaznacza Bertrand Russell — chłodna rozwaga i unikanie histerii. W opinii Russella obecna sytuacja wymaga przede wszystkim podniesienie stanu obronnego zachodniej Europy, bowiem przez zwiększenie swego bezpieczeństwa militarnego Francja i inne kraje zachodnie odrodzą się duchowo, gdy zniknie zmora zagłady, jaka zagrażałaby światu w rozpętanym konflikcie atomowym Wschodu z Zachodem. A gdy zachodnia Europa będzie uodporniona i zabezpieczona od inwazji zmniejszy się — zaznacza Russell — ryzyko III wojny światowej i Zachód odetchnie swobodniej.

L. Lech

ZEMSTA CZARNOKSIĘŻNIKA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr 40)

Kiedy dymy rozpierzchły się i porucznik Robert zdaje sobie sprawę ze swego położenia, z bolesnym zdumieniem stwierdza, iż popłynął w odwrotnym kierunku, tj. opodal statku handlarzy...

Jest do cna wyczerpany z sił. W takich chwilach nie myśli się o niczym innym, jak tylko o jakimkolwiek ocaleniu, bez różnicy przez kogo...

Chwyta linę, rzuconą mu przez marynarzy wrogiego statku.

Teraz dopiero widzi, jak „Napoleon" oddala się i wnet znika za linią widnokręgu.

— Ach, rozumiem, dlaczego kapitan Pilar był zmuszony wycofać się z walki... Nie miał na pokładzie dostatecznej ilości amunicji.

Należy zaznaczyć, że „Napoleon" wybrał się tylko na razie na zwiady. Chodziło o uchwycenie dowodów świadczących o słuszności przypuszczeń kapitana, że Monghoe Joe handluje niewolnikami. Po takim stwierdzeniu, handlarz zostałby natychmiast zaaresztowany. Kapitan Pilar nie liczył się ze spotkaniem statku handlarzy, czego na razie należało unikać, a najmniej spodziewał się tego, że zostanie wciągnięty do walki.

Dziwne spotkanie

W chwili gdy go podciągają, porucznik Robert słyszy skierowane do siebie słowa. Podnosi głowę i widzi starszego mężczyznę, z grubymi bokobrodami, w kapeluszu z bobrowego filcu.

Ależ tak, zna dobrze tego jegomościa! Jest to największy w owych czasach handlarz niewolników, który nosi dziwny przydomek „Lord"...

Niemiłe to spotkanie, ale cóż można począć?

Rozbitka wciągnięto na pokład i statek kieruje się z powrotem ku posiadłości Monghoe Joe...

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORT

Z dziejów dawnych Igrzysk Olimpijskich

Jaki ideał wyraża instytucja Olimpiady?

(Korespondencja własna)

Dziś kiedy ciągle mówi się o zjednoczeniu ludzkości dla wspólnego dobra i kiedy ludzie szukają jakiegoś porozumienia, któreby unie możliwiło krwawe wojny, warto przypomnieć właściwy i głębszy sens olimpiad greckich służących w starożytności celom nie tylko sportowym lecz też politycznym.

Charakter religijny i społeczny

Zawody zarówno sportowe jako też wszelkie inne, np. poetyckie, muzyczne itd., które przeszły do dziejów jako 'igrzyska' olimpijskie, odbywały się w miejscowości Elis u stóp Olimpu, a ślady ich znajdujemy już w IX wieku przed Chrystusem. Odbywały się one, jak dziś, co 4 lata i ściągały zawodników ze wszystkich stron Grecji. Przez pewien czas igrzyska te zostały zaniechane, ale wznowił je władca Elidy, Ifitos w r. 776 przed Chrystusem.

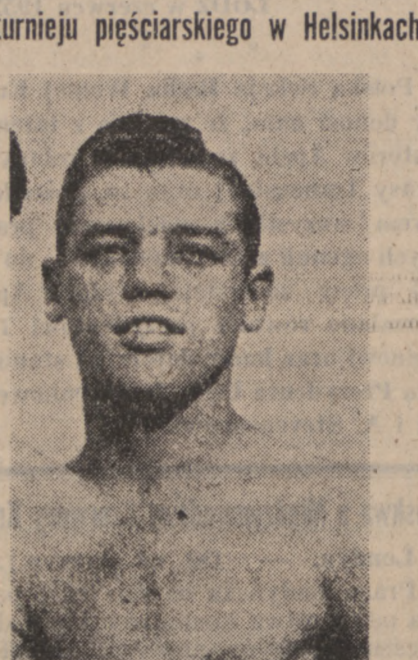
Głęboka religijność ówczesnych ludzi łączyła igrzyska z hołdem dla Zeusa, króla bogów: jak on pokonał Tytanów, tak na igrzyskach ludzie usiłowali pokonać swych przeciwników i wykazać swą siłę i zręczność. W gruncie rzeczy z pojęciem zwycięstwa łączono w tym wypadku myśl o pokonaniu zła przez dobro, gnuśności przez wysiłek, obojętności przez bohaterstwo. Stąd też greckie igrzyska były czymś znacznie więcej niż zawodami sportowymi: były pewnego rodzaju selekcją najlepszych synów helleńskiej ziemi, najlepszych pod każdym względem i stąd zwycięzcy na igrzyskach olimpijskich zażywali sławy dozgonnej, o czym powiemy później.

Igrzyska olimpijskie miały jeszcze jedno wielkie znaczenie dla Grecji i mogłyby mieć może również w naszych czasach, gdyby je tak zrozumiano i przywiązywano więcej wagi do momentów duchowych jak czysto fizycznych. Igrzyska stawały się dla ówczesnej Grecji, zazwyczaj skłóconej i prowadzącej ciągle wewnętrzne boje, okresem pokoju i środkiem do wzajemnego zbliżenia się różnych szczepów greckich i różnych miast, miały one więc znaczenie polityczne dla Greków. I dziś zresztą ludzkość upatruje w zawodach olimpijskich szlachetne współzawodnictwo, które powinno wyrobić w ludziach poczucie braterstwa.

Technika starożytnych Olimpiad

Igrzyska olimpijskie trwały zazwyczaj około tygodnia, przy czym każdy dzień poświęcony odmiennym zawodom. Igrzyska rozpoczynały się oczywiście złożeniem wspaniałych ofiar Zeusowi, jako też złożeniem przysięgi, że walczyć będą lojalnie, nie używając żadnych forteli. Przed rozpoczęciem właściwych igrzysk odbywał się próbny popis, celem wykazania zdolności do walki zgłaszających się Greków. W drugim dniu odbywały się popisy młodzieży, w trzecim zawody dorosłych, w czwartym zaś biegi na różnych dystansach, zapasy, walka na pięści, (coś w rodzaju naszego boksu), rzut dyskiem, rzut oszczepem, skoki zarówno w dal jak w wzwyż. Ukoronowaniem jednak zapasów był pięciobój („pentatlon"), składający się z biegu, rzutu oszczepem i dyskiem, skoku oraz zapasów. Przypomnijmy, że współczesny pięciobój zawiera : biegi na 200 i 1.500 m., skoki w dal, rzuty dyskiem i oszczepem. Piątego dnia rozdawano nagrody, zwycięzcy składali bogom ofiary a sute biesiady zamykały olimpiadę.

Z turnieju pięściarskiego w Helsinkach



(Foto: Record)

Francuski pięściarz olimpijski, Weissmann (waga super-lekka), wygrał w Helsinkach pierwsze walki olimpijskie, ale przegrał w ćwierćfinałach.

Jak nagradzano zwycięzców?

Wobec tego, że igrzyska olimpijskie przekraczały swym znaczeniem normalne zapasy sportowe, również nagrody jakie spotykały zwycięzców były niezwykłe. Zwycięzcy olimpijscy byli niejako wzorem dla młodzieży, przykładem wytrzymałości, odwagi, nieraz bohaterstwa i stawali się czołowymi narodowymi postaciami.

Wyczyny zwycięzcy olimpijskiego, ogłaszane były całej Grecji przez heroldów, a poza tym otrzymywał zwycięzca 500 drachm nagrody. Znacznie jednak cenniejszym wyróżnieniem było otrzymanie olimpijskiego wieńca, będącego symbolem zwycięstwa. Wieniec ten pleciony był z gałązek oliwnych, obcinanych ze „świętego drzewka" przeznaczonego na ten cel, przez chłopca o dobrym zdrowiu, syna żyjących jeszcze rodziców, a którego dotychczasowe życie było bez zarzutu. Do obcinania używał on złotych nożyc! Miasto z którego pochodził zwycięzca olimpijski stawało się sławne, a gdy syn tego miasta powracał w jego mury, nie wprowadzono go do niego przez wielką bramę, lecz wyłamywano w murze fortecznym przejście co miało oznaczać, że miasto posiadające takich obywateli nie potrzebuje murów fortecznych strzetelinie potrzebuje murów fortecznych, strzemych.

Zawody artystyczne

Jak wspomnieliśmy na igrzyska olimpijskie zjeżdżali z całej Grecji nie tylko zapaśnicy, ale też poeci, artyści, muzycy, malarze itd. aby tutaj wobec zgromadzonych tłumów wykazać swój talent. Poeci odczytywali swoje najnowsze utwory, a malarze pokazywali swe obrazy, aktorzy zaś interpretowali najciekawsze role ze swego repertuaru.

Równocześnie jednak korzystając z tak licznego zjazdu ogłaszano różne rozporządzenia państwowe, lub też prowadzono pertraktacje dyplomatyczne między jednym miastem a drugim.

Igrzyska Olimpijskie od roku 1896

W okresie upadku politycznego Grecji i igrzyska przestały istnieć. Myśl jednak dawnej Grecji przejął Francuz, baron Piotr de Coubertin, który uważał, że mogą one i dziś oddać postępowi ludzkości wielkie usługi i zbliżyć w ten sposób jeden naród do drugiego.

Pierwsza Olimpiada odbyła się oczywiście, w Atenach w r. 1896 i odtąd powtarza się co cztery lata.

(gam).

Zwycięzcy olimpijscy w Helsinkach

Lekkoatletyka

A. PANOWIE

100 metrów: — 1. Lindy Remigino (USA) 10" 4/10; 2. Herbert Mac Kenley (Jamajka).

200 metrów: — 1. Andrew Stanfield (U. S. A.) 20" 7/10; 2. Walker Baker (U.S.A.).

400 metr.: — 1. George Rhoden (Jamajka), 45" 9/10 (nowy rekord olimpijski); 2. Herbert Mac Kenley (Jamajka).

800 metr. — 1. Malvin Whitfield (U.S.A.), 1' 49" 2/10; 2. Arthur Wint (Jamajka).

1.500 metr. — 1. Joseph Barthel (Luksemburg), 3' 45" 2/10 (nowy rekord olimpijski); 2. Robert Mac Millen (U.S.A.).

5.000 metr.: — 1. Emil Zatopek (Czechosłowacja), 14' 06" 6/0 (nowy rekord olimpijski); 2. Alain Mimoun (Francja), 14' 07" 4/10 (nowy rekord Francji).

10.000 metr.: — 1. Emil Zatopek (Czechosłowacja), 29' 17" (nowy rekord olimpijski); 2. Alain Mimoun (Francja), 29' 32" 8/10 (nowy rekord Francji).

Maraton: — 1. Emil Zatopek (Czechosłowacja), 2 g. 23' 03" 2/10 (nowy rekord olimpijski); 2. Reinaldo Corno (Argentynia).

110 metr. przez płotki: — 1. Harrison Dillard (U.S.A.), 13" 7/10 (nowy rekord olimpijski); 2. Jack Davis (U.S.A.).

400 metr. przez płotki: — 1. Charles Moore (U.S.A.), 50" 8/10 (nowy rekord olimpijski); 2. Jurii Lituey (Rosja).

3.000 metr. z przeszkodami: — 1. Horace Ashenfelter (U.S.A.), 8' 45" 4/10 (nowy rekord olimpijski); 2. Kazancew (Rosja).

Skok wzwyż: — 1. Walter Davis (U.S.A.), 2 m. 04 (nowy rekord olimpijski); 2. Ken Wiesner (U.S.A.).

Skok w dal: — 1. Jerome Biffle (U.S.A.), 7 m. 57; 2. Meredith Gourdine (U.S.A.).

Trójskok: — 1. Adhemar Ferreira Da Silva (Brazylia), 16 m. 22 (nowy rekord olimpijski i nowy rekord świata); 2. Leonid Szczerbakow (Rosja).

Skok o tyczce: — 1. Robert Richards (U. S. A.) 4 m. 55 (nowy rekord olimp.); 2. Donald Laz (U.S.A.)

Rzut oszczepem: — 1. Cy Young (U.S.A.) 73 m. 78 (nowy rekord olimp.); 2. William Miller (U.S.A.).

Rzut młotem : — 1. Józef Csermak (Węgry), 60 m. 34 (nowy rekord olimp. i nowy rekord świata); 2. Karl Storch (Niemcy).

Pchnięcie kulą. — 1. Parry O'Brien (U.S.A.), 17 m. 51 (nowy rekord olimp.); 2. Clarence Hooper (U.S.A.).

Rzut dyskiem. — Sim Ines (U.S.A.), 55 m. 03 (nowy rekord olimpijski); 2. Adolf Consolini (Włochy).

Dziesięciobój: — 1. Robert Mathias (U.S.A.), 7.887 pkt. (nowy rekord olimp. i nowy rekord świata); 2. Milton Campbell (U.S.A.).

Sztafeta 4×100 m: — 1. U.S.A. 40"1/10; 2. Rosja.

Sztafeta 4×400 m.: — 1. Jamajka, 3' 03" 9/10 (nowy rekord olimp. i nowy rek. świata); 2. U.S.A.

Marsz na 10 km: — 1. John Mikaelsson (Szwecja), 45' 02" 8/10 (nowy rekord olimpijski); 2. Fritz Schwab (Szwajcaria).

Marsz na 50 km.: — 1. Guiseppe Dordonii (Włochy), 4 g. 28' 07" 8/10 (nowy rekord olimpijski; 2. Józef Dolezal (Czechosłowacja).

B. PANIE

100 metrów. — 1. Marjorie Jackson (Australia), 11" 5/10; 2. Daphné Hasenjager (Afryka południowa).

200 metrów. — 1. Marjorie Jackson (Australia), 23" 7/10 (nowy rekord olimpijski); 2. Bertha Brouwer (Holandia).

80 metrów przez płotki. — 1. Shirley Strickland de La Hunty (Australia), 10" 9/10 (nowy rekord olimpijski); 2. Marija Gołubicznaja (Rosja).

Skok w dal. — 1. Yvette Williams (Nowa-Zelandia), 6 m. 24 (nowy rekord olimpijski); 2. Aleksandra Czudina (Rosja).

Skok w wzwyż. — 1. Esther Brand (Afryka południowa), 1 m. 67; 2. Sheila Lerwill (W. Brytania).

Rzut oszczepem. — 1. Dana Zatopkova (Czechosłowacja), 50 m. 57 (nowy rekord olimpijski); 2. Aleksandra Czudina (Rosja).

Pchnięcie kulą. — 1. Halina Zybina (Rosja), 15 m. 28 (nowy rekord olimpijski i światowy); 2. Marianna Werner (Niemcy).

Rzut dyskiem. — 1. Nina Romaszkowa (Rosja), 51 m. 42 (nowy rekord olimpijski); 2. Elżbieta Bagrjancewa (Rosja).

Sztafeta 4×100 m. — 1. Stany Zjednoczone, 45" 9/10 (nowy rekord olimpijski i światowy); 2. Niemcy.

Pływanie

A. PANOWIE

100 m. stylem dowolnym. — 1. Charles Scholes (U.S.A.), 57" 4/10; 2. Hiroshi Suzuki (Japonia).

400 m. — 1. Jean Boiteux (Francja), 4' 30" 7/10 (nowy rekord olimpijski i Europy); 2. Ford Konno (U.S.A.).

1.500 m. — 1. Ford Konno (U.S.A.), 18' 30" (nowy rekord olimpijski); 2. Shiro Hashizume (Japonia).

100 m. — grzbiet. — 1. Yashinobu Oyakawa (U.S.A.), 1' 05" 4/10 (nowy rekord olimpijski); 2. Gilbert Bozon (Francja).

200 m. — klas. — 1. John Davies (Australia), 2' 34" 4/10 (nowy rekord olimpijski); 2. Bowen Stassforth (U.S.A.).

Sztafeta 4×200 m. — 1. U.S.A., 8' 31" 1/10 (nowy rekord olimpijski); 2. Japonia; 3. Francja.

Skoki z trampoliny. — 1. David Browning (U.S.A.); 2. Miller Anderson (U.S.A.); 3. Robert Clotworthy (U.S.A.).

Skoki z wieży. — 1. Samuel Lee (U.S.A.); 2. Joaquin Capilla (Meksyk); 3. Gunther Haase (Niemcy).

Piłka wodna. — 1 Węgry; 2 Jugosławia; 3. Włochy.

B. PANIE

100 m. stylem dowolnym. — 1. Katalin Szoke (Węgry), 1' 06" 8/10; 2. Johanna Termeulen (Holandia).

400 m. — 1. Nvaleria Gyenge (Węgry), 5' 12" 1/10 (nowy rekord olimpijski); 2. Ewa Nowak (Węgry).

100 m. — grzbiet. — 1. Joan Harrison (Afryka południowa), 1' 14" 3/10; 2. Geertje Wielema (Holandia).

200 m. — klas. — Ewa Szekely (Węgry), 2' 51" 7/10 (nowy rekord olimpijski); 2. Ewa Nowak (Węgry).

Sztafeta 4×100 m. — 1. Węgry, 4' 24" 4/10 (nowy rekord olimpijski i światowy); 2. Holandia.

Skoki z trampoliny. — 1. Patricia Mac Cormick (U.S.A.); 2. Mady Moreau (Francja).

Skoki z wieży. — 1. Patricia Mac Cormick (U.S.A.); 2. Paula Myers (U.S.A.).

Pięściarstwo

Waga kogucia. — 1. Pentti Hamalainen (Finlandia); 2. John Mac Nally (Irlandia).

Waga piórkowa. — 1. Jan Zachara (Czechosłowacja); 2. Sergio Caprari (Włochy).

Waga lekka. — 1. Aureliano Bolognesi (Włochy); 2. A. Antkiewicz (Polska).

Waga lekka - wyższa. — 1. Charles Adkins (U.S.A.); 2. Wiktor Mednow (Rosja).

Waga półśrednia. — 1. Zygmunt Chychła (Polska); 2. Sergej Szczerbakow (Rosja).

Waga półśrednia - wyższa. — 1. Lazlo Papp (Węgry); 2. Theunis Van Schalkwyk (Afryka Południowa).

Waga średnia. — 1. Floyd Patterson (U.S.A.); 2. Vasile Tita (Rumunia).

Waga półciężka. — 1. Norvel Lee (USA); 2. Antonio Pacenza (Argentyna).

Waga ciężka. — 1. Edward Sanders (U.S.A.).

Podnoszenie ciężarów

Waga kogucia. — 1. Udodow (Rosja), 315 kilo (nowy rekord olimpijski); 2. Namdjou (Iran).

Waga piórkowa. — 1. Czimiszkian (Rosja), 337 kilo 500 (nowy rekord olimpijski), i nowy rekord światowy); 2. Saksonow (Rosja).

Waga lekka. — 1. T. Kono (U.S.A.), 362 kido 500 (nowy rekord olimpijski); 2. E. Lapatin (Rosja).

Waga średnia. — 1. Pete George (U.S.A.) 400 kilo (nowy rekord olimpijski); 2. Gratton (Kanada).

Waga półciężka. — 1. T. Łomakin (Rosja), 417 kilo 500; 2. Stańczyk (U.S.A.).

Waga ciężka I. — 1. Szymanski (U.S.A.), 445 kilo (nowy rekord olimpijski i światowy; 2. Nowak (Rosja).

Waga ciężka II. — 1. Davis (U.S.A.), 460 kilo (nowy rekord olimpijski); 2. Brawford (U.S.A.).

Zapaśnictwo

Walka grecko - rzymska. — 4 tytuły zdobyli Rosjanie, 2 Węgry, 1 Szwecja i 1 Finlandia.

Wolna walka. — Po 2 tytuły zdobyli Turcy, Rosjanie i Szwedzi; po jednym Amerykanie i Japończycy.

Szermierka

Floret indyw. — 1. Christian d'Oriola (Francja); 2. Edoardo Mangiarotti (Włochy).

Floret drużynowo. — 1. Francja; 2. Włochy.

Floret — panie — indyw. — 1. Irene Camber (Włochy; 2. Ilona Elek (Węgry).

Szpada indyw. — 1. Edoardo Mangiarotti (Włochy); 2. Dario Mangiarotti (Włochy).

Szpada drużynowo. — 1. Włochy; 2. Szwecja.

Szabla indyw. — 1. Pal Kovacs (Węgry); 2. Aladar Gerewich (Węgry).

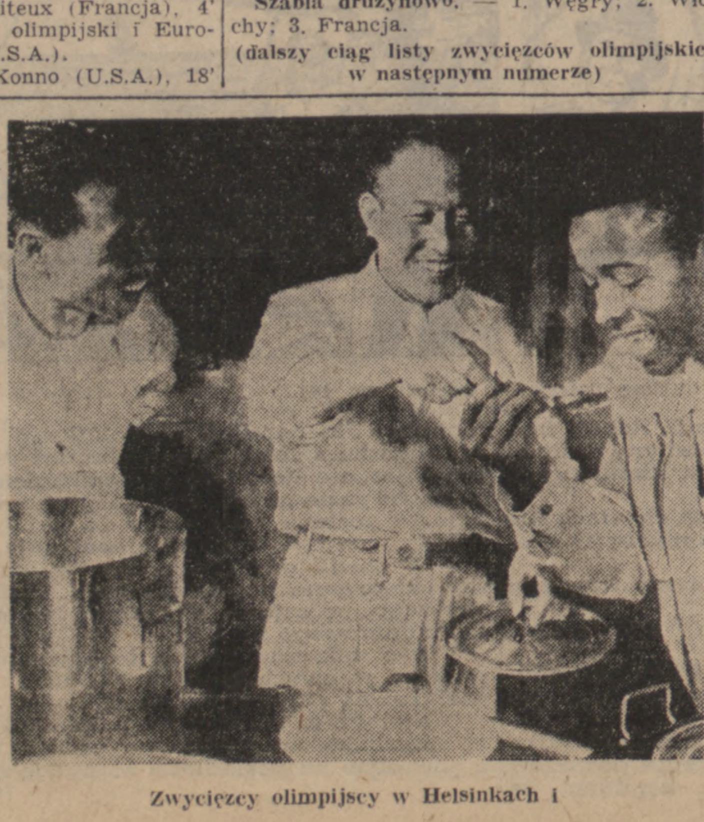
Szabla drużynowo. — 1. Węgry; 2. Włochy; 3. Francja.

(dalszy ciąg listy zwycięzców olimpijskich w następnym numerze)

Niektóre drużyny olimpijskie posiadały własnych kucharzy

Ze względu na przyzwyczajenie do pewnych posiłków oraz celem uniknięcia niedyspozycji żołądkowej, kilka drużyn olimpijskich zabrało ze sobą własnych kucharzy. — Na zdjęciu widzimy jak dwóch zawodników japońskich probuje przysmaków, przyrządzonych im przez kucharza — Japończyka.

(Foto: Record)



Zwycięzcy olimpijscy w Helsinkach i

Kim był Krzysztof Kolumb

Wybitny hiszpański uczony i dyplomata, dziś profesor uniwersytetu Oksfordzkiego Maderiaga, wydał książkę o Krzysztofie Kolumbie, najsłynniejszym z odkrywców Ameryki. Madariaga twierdzi, że rodzice Krzysztofa Kolumba byli żydami i pochodzili z Katalonii, skąd przenieśli się do Genui. Krzysztof sam był gorącym katolikiem, jak o tym świadczą pozostawione zapiski i listy.

Trzeba jednak stwierdzić, że prawie wszystkie nasze wiadomości o Kolumbie przeczą sobie nawzajem. Okazuje się dalej, że im bardziej zagłębiamy się w studia nad życiem tego człowieka — tym mniej o nim wiemy. Po prostu jakby się ta postać wyślizgiwała między palcami.

Przede wszystkim gdzie się Kolumb urodził?

O to mogłoby się z wielkim powodzeniem spierać miast kilkanaście.

Najpopularniejsza wersja głosi, iż ujrzał on światło dzienne w Genui i że w tym mieście żył do dwudziestego czwartego roku życia. Odbywał z genueńczykami podróże morskie aż do dwudziestego ósmego roku życia. Stale przebywał w ich otoczeniu.

Skoro tak — powinien Kolumb znać język włoski co najmniej jak ojczysty. Ale oto jest rzeczą pewną, że Kolumb nie umiał ani słowa po włosku.

Chilijczyk Luis Ulloa w swej książce p. t. „Kolumb — Katalończyk" — pisze:

„Zdumienie ogarnia, gdy się zważy, że przez cztery długie wieki ludzkość wierzyła w fałsz i że dziś jeszcze są ludzie, którzy w ten absurd wierzą i są uczeni, którzy go próbują nadal lansować. Bo przecież „genueńczyk" Kolumb nie tylko nie mówił dialektem tego miasta, ale wogóle nie znał włoskiego".

Biografowie Kolumba podają, że był on przez całą swoją młodość — podobnie jak jego ojciec — tkaczem, a potem został podróżującym kupcem. Kiedy zatem miał ten tkacz i agent handlowy nauczyć się sztuki żeglarskiej, wcale w owym czasie niełatwej?

Biskup Las Casas — współczesny Kolumbowi i jego bliski przyjaciel — podaje jednak o jego młodości dane zupełnie inne. Że oto już jako młody chłopiec przyszły odkrywca Ameryki odbywał duże podróże morskie. A odbywał je z innym Colombo — wielkim korsarzem ówczesnym — swym bliskim krewnym.

Ale nie tylko lata dziecięce i chłopięce, lecz również data urodzenia Kolumba nie jest pewna. Według najnowszych danych — musiał on przyjść na świat już w roku 1437, a nie 1451, jak chce dotychczasowa historia.

Dalej — imię wielkiego żeglarza.

Wiadomo, że imię Krzysztof przybrał po swej podróży do Grenlandii, w tym celu, by podkreślić charakter religijny swej wyprawy, jaki chciał jej nadać. Jakie było jego imię prawdziwe — nie wiadomo.

Ponadto wcale nie jest rzeczą pewną, by Kolumb odbył tę grenlandzką wyprawę... O pierwszej połowie jego życia, jak widzimy, wiadomo niewiele.

Dalej według coraz to innych źródeł, miał Kolumb pochodzić z rodu Colombo z Monserrat, ale tutaj znów nieznajomość włoskiego stoi na przeszkodzie. Nie brak opinii, że Kolumb urodził się na Korsyce... albo, w... Szwajcarii w prowincji Tessin (ale tutaj znów w grę wchodzi sprawa języka włoskiego) i wreszcie, że był Katalończykiem. Trzeba jeszcze pewien czas odczekać, aż to ostatnie odkrycie zostanie ostatecznie skontrolowane.

Wreszcie — szczyt wszystkiego, według uczonego hiszpańskiego, Ameryki Kolumb nie odkrył pierwszy...

Dotarli do niej Fenicjanie przed 2.500 laty, Chińczycy w piątym wieku naszej ery, Normanowie w wieku X i wreszcie Bretończycy w wieku XII, którzy wylądowali na Labradorze. Zresztą sam Kolumb, gdy dotarł do Ameryki, był przekonany, że jest w Indiach.

Odkrycie Ameryki przez Krzysztofa Kolumba zapoczątkowało jednak olbrzymi rozwój żeglugi morskiej. Zaszczyt w całości należy się temu wielkiemu żeglarzowi za ten nieśmiertelny czyn. Ale nie powinniśmy zapominać o tym, że ci, którzy wybrali się z nim w podróż i znosili razem z nim trudy i zwalczali niebezpieczeństwa, reprezentowali wiele narodów europejskich. A ci, co przybyli po nim narażając się w swych podróżach na różne trudy i niebezpieczeństwa, przedstawiali pod względem narodowościowym całą Europę XVI wieku.

Kolumb wybrał się w podróż pod flagą hiszpańską. Hiszpański dwór królewski finansował wyprawę. Do jego załogi na trzech okrętach należeli Hiszpanie, Portugalczycy, Włosi i Dalmatyńcy, znani wówczas jako wytrawni i odważni żeglarze, którzy pochodzili z nadbrzeżnych okolic Adriatyku, należących dziś do Jugosławii. Na jego okrętach znaleźli się także Żydzi, i znamiennym jest faktem, że pomimo, iż kraje południowej Europy miały ludność wyłącznie katolicką, pomiędzy załogą Kolumba nie było żadnych nieporozumień ani starć na tle religijnym. Gdy raz się znaleźli na wodach nieznanego oceanu, widocznie zapomnieli o różnicach religijnych, a także narodowościowych, w obliczu wspólnych niebezpieczeństw.

Według pewnych źródeł historycznych, pierwszymi z załogi Kolumba, którzy dostali się na ląd amerykański (na wyspie Kuba), byli Roderigo de Jerez, hiszpański żeglarz, i Luis de Torres, oficjalny tłumacz Kolumba. Torres był Żyden hiszpańskim. Obaj udali się w głąb lądu i powrócili dopiero za cztery dni, przy czym Torres przyniósł trochę tytoniu, który, jak twierdził, Indianie nauczyli go palić. Później osiedlił się na wyspie Kuba i został plantatorem tytoniu.

Przekonanie Kolumba, że ziemia była okrągłą, miało zwolenników już przed nim. Chociaż nie można twierdzić, że był on obznajomiony z ich teoriami. Mimo to, jednak należy przytoczyć to, co pisał:

„Byłem w ustawicznym kontakcie z uczonymi i z wielu innymi". Byli to współcześni ludzie i niektórzy z nich mogli wiedzieć o tym, że „ziemia obraca się jak kula" tak, że „gdy jest dzień na jednej półkuli globu, noc panuje na drugiej półkuli".

PORADY LEKARSKIE

Reguły dla podtrzymywania zdrowia

Zastanowienie się nad tym, co znaczy zdrowie, dla wielu może być rzeczą nudną albo zbyteczną. Należy jednak przedmiot ten przedyskutować i podać znaczenie zdrowia.

Na pozór wydaje się, że najgłówniejszą odpowiedzią na pytanie, co jest zdrowie, albo co znaczy zdrowie, jest powiedzenie, że zdrowiem jest brak choroby. Odpowiedź ta jest negatywna. Być zdrowym znaczy coś więcej niż nie być chorym. Znaczy to utrzymywać zdrowie, które jest największym dziedzictwem człowieka, utrzymywać je w czystości fizycznej i umysłowej, to znaczy używać zdrowia rozumnie i wykonywać swoją pracę dobrze.

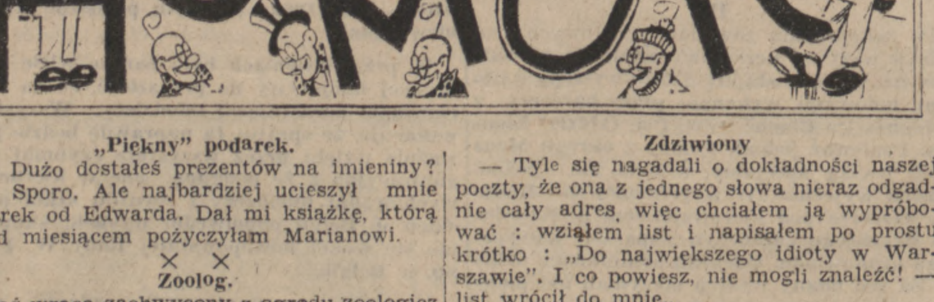
Następujące reguły dla utrzymania zdrowia przepisane są przez władze zdrowotne:

a) Należy ciało utrzymywać w czystości przy pomocy mydła i wody. Na przykład częste mycie rąk może przyczynić się do zapobiegania zarażeniu innych osób zarazkami nabytymi w czasie dnia. Utrzymywać czystość umysłową przez unikanie martwienia się. Za to należy utrzymywać umysł w czynności, a jeśli własne sprawy zbyt dokuczają, wówczas można myśleć o sprawach innych ludzi.

b) Unikać chorób. Nie znaczy to unikać tylko miejsc, gdzie można się zarazić dyfterią lub ospą, ale unikać tak że narażenia siebie na choroby przez zaniedbywanie zatrutych zębów, migdałków przez narażenie się na zaziębienie itd.

c) Używać w dostatecznej ilości świeżego powietrza i światła słonecznego. Ze świeżego powietrza należy korzystać we dnie i w nocy. Otwarte okna w czasie dostatecznego do wypoczynku snu są konieczne do utrzymania zdrowia. Światła słonecznego należy używać umiarkowanie, bo nadużycia przynoszą więcej szkody niż pożytku.

d) Właściwa dieta. Należy w dostatecznej ilości używać świeżych owoców, owocowych soków i jarzyn. Każda gospodyni domu zna się dostatecznie na kaloriach i witaminach i umie przyrządzić zrównoważoną należycie i zdrową dietę.



„Piękny" podarek.

— Dużo dostałeś prezentów na imieniny?

— Sporo. Ale najbardziej ucieszył mnie podarek od Edwarda. Dał mi książkę, którą przed miesiącem pożyczyłam Marianowi.

× ×

Zoolog.

Staś wraca zachwycony z ogrodu zoologicznego. Od tej chwili inaczej ocenia swoje otoczenie:

— Dziadunio rusza grzbietem i mruczy jak borsuk. — Babunia fuka i szczerzy zęby jak zła pantera. — Mamusia z długą szyją chodzi dumna jak żyrafa. — Tatuś, patrząc na to wszystko, potrząsa grzywą, jak lew.

× ×

Roztropny.

— Kobiecina się dziwi:

— Ej dziadku... w zeszłym miesiącu byliście niewidomym, a teraz jesteście głucho-niemym.

Na co „głuchoniemy" odpowiada:

— A bo widzi paniusia, ślepemu to wciąż wtykają fałszywe pieniądze.

× ×

Znawca literatury

— Po całych dniach siedzi pan i pisze?

— Tak, jestem przecież literatem.

— A cóż pan pisze?

— Powieść.

—Panie, po co pan to robi. Przecież powieść może pan sobie kupić drukowaną za kilkaset franków.

× ×

Na ulicy.

Pijak: — Przepraszam bardzo — gdzie ja się właściwie znajduję?

Przechodzeń: — U wylotu ulicy Wielkiej.

Pijak: — Nie chodzi mi o szczegóły... W jakim mieście?

× ×

Między fachowcami

Pierwszy złodziej : — Co ty tam czytasz w „Nowinach"?

Drugi złodziej : — Czytam znowu recenzję o moim ostatnim występie.

Zdziwiony

— Tyle się nagadali o dokładności naszej poczty, że ona z jednego słowa nieraz odgadnie cały adres, więc chciałem ją wypróbować : wziąłem list i napisałem po prostu krótko : „Do największego idioty w Warszawie". I co powiesz, nie mogli znaleźć! — list wrócił do mnie..

× ×

Kobieta bez grzechu

Dama gratuluje księdzu świetnego kazania :

— Świetnie, świetnie! Cokolwiek ksiądz powiedział, to tak znakomicie piętnowało wady któregoś z moich znajomych!

× ×

Zawodowiec

O słynnym biegaczu Nurmim, dla scharakteryzowania jego zamiłowania, opowiadano następującą anegdotę :

Pewnej nocy spotkano Nurmiego, gdy biegł przez ulicę w szalonym pędzie.

— Dokąd pan pędzi o tak późnej godzinie? — zapytał go wartownik nocny.

— Gonię złodzieja! — rzucił szybko biegacz.

— Złodzieja! Gdzież on jest? Stoję od kilku godzin i nikogo nie widziałem!

— Właśnie — rzucił Nurmi z dumą, wskazując poza siebie — Już go dawno prześcignąłem.

× ×

Egzamin

— Co mi pan może powiedzieć o Aleksandrze Macedońskim — zapytuje egzaminator.

— Same pochwały, panie profesorze.

× ×

W przedszkolu.

— Jadziu, jakie znasz ptaszki?

— Wróble, wrony, papugi, jaskółki... jaskółki... aha, i jeszcze koty!

— Ależ Jadziu, dlaczego koty?

— Bo moja mamusia mówi na naszego kota: „Ładny ptaszek z tego kota! Ciągle się do słoniny zakrada".

SIERPIEŃ
10
Niedziela

Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
4.39	19.12	21.20	12.04

Dziś: Wawrzyńca
Jutro: Zuzanny
Pojutrze: Klary

Opłata za „Narodowca” wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC” — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Uroczystości weselne należały i należą zazwyczaj w rodzinach do wydarzeń, które trzeba odpowiednio przygotować, zmobilizować środki finansowe, oraz wszystko, by godnie przyjąć sąsiadów oraz zaproszonych gości na ucztę weselną.

Zdarza się czasem, że dla względów oszczędnościowych w jednej rodzinie, 2 bracia, czy siostry wstępują w związki małżeńskie i organizują w tym samym dniu podwójne wesele. Oczywiście w wypadkach takich biesiady weselne przybierają większe rozmiary.

Ostatnio odbyło się poczwórne wesele w tej samej rodzinie w miejscowości Chaillé-sous-les-Ormeaux w dep. Vendée.

Łatwo sobie wyobrazić, jaką sensację musiało wywołać takie wesele; za jednym razem powstało cztery nowe rodziny. Rodzicom spadł z serca niemały kłopot i ciężar.

Dla godnego przyjęcia 360 zaproszonych gości, tj. 90 na każdą jedną młodą parę, organizatorzy tej niezwykłej uczty zabili 4 krowy. Po jednej więc krowie przypadło na 90 gości, przybyłych, by uświetnić gody każdej młodej pary.

A pito przy tym nieźle. W ciągu czterech dni wypróżniono 8 wielkich beczek wina. Codziennie więc dwie wielkie beczki wyborowego wina gasiły pragnienia dobrze odżywianych gości.

W końcu dla uświetnienia tak rzadko zdarzającego się poczwórnego wesela i tak wielkiej uczty, gospodarze podali gościom tort weselny, ważący 90 kg.

Dla zrobienia takiego tortu trzeba było zużyć 500 jaj, 14 kg masła, 35 kg mąki, 16 kg cukru oraz wszelkiego rodzaju przypraw i kolorów.

Nic więc dziwnego, że kilkuset rozbawionych gości nie chciało zakończyć ucztowania nawet po czterech dniach radości, tańców i wesela.

25 tysięcy młodzieży katolickiej w Lourdes

Lourdes. — Z okazji 25-lecia organizacyj młodzieży katolickiej, odbywa się obecnie zjazd chrześcijańskiej młodzieży robotniczej (JOC) w Lourdes.

25 tysięcy młodzieży przybyło z różnych stron Francji, Belgii, Włoch, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii oraz Irlandii, pod kierownictwem swoich biskupów.

:-:

34 miliardy fr. więcej w obiegu

Paryż. — Tygodniowy bilans Banku Francji za tydzień do 31 lipca wykazuje wzrost ilości banknotów w obiegu do rekordowej wysokości 1.984,5 miliardów fr., czyli o 34 miliardy 200 milionów fr. więcej niż w poprzednim tygodniu.

:-:

Całe zbiory padły pastwą pożarów

MOUCHIN. — W czwartek po południu wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych fermy p. Plamard w Mouchin. Spaliły się 2 stodoły, obora oraz stajnia. Całe zbiory tegoroczne zboża i siana padły pastwą płomieni. W oborze spaliło się żywcem kilkanaście cieląt. Straż pożarna mogła tylko zlokalizować pożar.

Wieści z Polski

Walka z religią w Polsce

Reżim warszawski nie rozpoczyna otwartej walki z religią, duchowieństwem i hierarchią kościelną. Za to tym gorliwiej bierze w rękę swoją wszelkie środki wychowawcze począwszy od przedszkoli, jak wziął pod swoją kontrolę kościelną organizację dobroczynności „Caritas”. Cel komunistów pozostaje zawsze ten sam: wyrugowanie religii z życia ludzkiego jedynie dlatego, aby nikt nie słuchał ani Pana Boga, ani Głowy Kościoła, lecz wyłącznie modlił się do „słoneczka Stalina”.

Przez trzydziestoletnie doświadczenie komuniści nauczyli się jednak, iż zlikwidowanie religii nie jest tak prostą i łatwą sprawą, jak sądzili poprzednio. Wiara i religia tkwią głęboko w duszy człowieka i nie tak łatwo wydrzeć je stamtąd z korzeniami. To przywiązanie do religii tłumaczą komuniści po swojemu — materialistycznie: że pochodzi ono z długowiecznego przyzwyczajenia. Ani na chwilę nie dopuszczają myśli, bo to obaliłoby podstawy ich filozofii, że potrzeba religii jest potrzebą przyrodzoną natury ludzkiej.

Twierdzą, że to tylko cecha nabyta? Tak, nabywana przez długie wieki. I stąd wysnuwają wniosek, iż skoro inklinacje religijne człowieka ustalały się, drogą przyzwyczajenia, przez długi czas — dłuższy czas musi upłynąć, aby te przyzwyczajenia zlikwidować. To jest w tej chwili oficjalna doktryna komunizmu: wprowadzić dłuższy okres przejściowy, a w czasie jego trwania podstępem, fałszem i siłą dopomagać likwidowaniu „przyzwyczajenia”.

Tam, gdzie komunizm opanował teren zupełnie i gdzie potrafił ten teren otoczyć murem zupełnej izolacji, dokąd wzrok zachodu tylko z trudem może zajrzeć, tam idą komuniści na zupełne, brutalne, terrorystyczne likwidowanie religii.

Przykładem mogą być: Polskie Ziemie Wschodnie, Litwa, Łotwa, Estonia, a nawet Rumunia i Bułgaria. Ale na innych terenach, niezupełnie jeszcze spenetrowanych, postępowanie jest inne. Tam uderzenia idą w dwóch kierunkach: komuniści starają się unieszkodliwić Stolicę Apostolską i — po drugie — rozerwać jedność kościoła katolickiego. Komuniści chcieliby dobrać się jak najprędzej do Włoch, wejść do Rzymu i usunąć papieża. W jego osobie upatrują przyczynę większości swoich niepowodzeń na odcinku walki z religią. Gdyby Kościół katolicki nie był jednością, również i pod względem organizacyjnym, likwidacja jego w poszczególnych krajach byłaby łatwa. I dlatego jako drugi cel swej walki z Kościołem biorą ataki na owe wiązania, które z Kościoła tworzą organizacyjną jedność. Wydaje się komunistom, że po rozerwaniu tej jedności, potrafią naprzód potworzyć w poszczególnych krajach kościoły narodowe, rządzone przez urzędników komunistycznych, a po pewnym czasie zlikwidować i te ośrodki.

Komuniści zrozumieli jednak, że walkę z Kościołem katolickim muszą przeprowadzać ostrożnie, ułożyli sobie więc program długodystansowy, ale bezwzględny i nieustępliwy. Można to sprawdzić na coraz to nowych pociągnięciach, z których większość ma charakter zarządzeń poufnych. Jeszcze do niedawna głoszona była przez komunistów teza, że członkowie partii mogą swobodnie chodzić do kościoła. Głoszono, że religia nie przeszkadza należeniu do partii komunistycznej. Dziś jest już inaczej. Dziś członkom partii wyraźnie zakazywany jest udział w życiu Kościoła. A członków partii, gdy zostaną podpatrzeni w kościele, zmusza się do tłumaczeń. Częścią partii komunistycznej, na odcinku młodzieży, jest t. zw. Związek Młodzieży Polskiej, w skrócie ZMP. Otóż obecnie członków tego Związku, a członkiem musi być każdy młody chłopiec i każda młoda dziewczyna w Polsce, nakłania się do zaprzestania praktyk religijnych.

Trzeba powiedzieć, iż ta propaganda i te naciski niezbyt wielkie dają dotychczas rezultaty. Młodzież polska chodzi do kościoła i wypełnia praktyki religijne. Ale komunizm wzmaga swoje wysiłki.

Brak jarzyn i owoców

Warszawa. — Prasa krajowa donosi, że na przedmieściach Warszawy, gdzie zamieszkują ludzie pracy, brak jarzyn i owoców. W sklepach oświadczają, że od szeregu dni nic nie przywieziono, mimo zamówień i upomnień. Nawet kartofli brak bardzo często. Jako powód podają bałagan urzędniczy w delegaturach terenowych Centralnego Zarządu Handlu Owocami i Warzywami.

Tak np. delegatura grójecka często nie wykonuje poleceń Centrali Warszawskiej i nie realizuje w pełni zamówień. Dlatego też we wczesnych godzinach rannych w składnicach warszawskich zaopatrzeniowych WSS czy MHD stają wobec braku towaru. Przed magazynami stoją puste samochody, które po kilka godzin czekają na owoce i warzywa.

Przyczyną jest, jak ludzie sobie szeptają na ucho, nie tylko bałagan w łonie biurokracji, ale także wskutek tego, że jarzyny i owoce idą przede wszystkim do sklepów specjalnych przeznaczonych dla licznych dygnitarzy reżimu i partii.

Konflikt wiekowy o Drezdenko i Santok na Ziemiach Odzyskanych nad Notecią i rola tych grodów w rozprawach polsko-niemieckich

Drezdenko i Santok spełniły w roku 1410 rolę, jaką spełnił Gdańsk w 1939; konflikt ten przetrwał właściwie bez przerwy przez całe prawie dzieje Polski. Rozpętany po upadku potęgi państwowej stworzonej przez Chrobrego, ciągnął się w stanie mniej lub więcej zaognionym do czasu rozbiorów Polski. Niespodziewany i rozstrzygający dla Polski epilog nastąpił w 1945 roku.

Pas bagien, które się tutaj do końca XIX w. rozciągały, stanowił nie tylko znakomitą granicę naturalną, ale także nieprzekraczalną zaporę strategiczną. Była to swoista średniowieczna linia obronna. Dwa grody: Drezdenko i Santok stanowiły dwa węzłowe punkty tego systemu obronnego. Warownie założono w tych miejscach, gdzie pas bagien się zwęża, dając możność dość łatwego ich sforsowania. Kto miał w ręku te twierdze, panował nad całym pasem obronnym i siłą rzeczy dzierżył bramę wypadową na terytorium sąsiada. Nic więc dziwnego, że o posiadanie tych twierdz trwał konflikt wiekowy między ścierającymi się tu ze sobą żywiołami polskim i niemieckim.

Władysław Jagiełło był bliski odzyskania dla Polski tych cennych grodów. Zawarł bowiem z von Osten — margrabią tej ziemi układ, na mocy którego teren ten miał wrócić pod zwierzchnictwo Polski. Gdy jednak Krzyżacy podstępem ugodę tę sparaliżowali i wprowadzili własne załogi najpierw do Drezdenka, a później do Santoka, konflikt wojenny stał się nieunikniony. Pomimo zwycięstwa grunwaldzkiego nie odzyskano dla Polski Drezdenka i Santoka: linia obronna pozostała w ręku Krzyżaków, a po nich zagarnęła ją Brandenburgia. I pomimo wieku starań późniejszych pozostała w ręku niemieckim aż do upadku dawnej Rzeczypospolitej.

Dziś nowi mieszkańcy polscy tych historycznych miejsc nie zawsze wiedzą o ich burzliwej i dramatycznej przeszłości. Jest rzeczą ciekawą, że w Santoku wspomnienia historyczne są o wiele żywsze niż w Drezdenku. Do ożywienia wspomnień historycznych w Santoku przyczyniła się dziwną ironią losu organizacja... Hitlerjugend. Młodzieńcy z organizacji hitlerowskiej niechcący przysłużyli się Polsce, gdyż pamięć na przeszłość historyczną jest dziś wszędzie na Ziemiach Odzyskanych ważnym czynnikiem, wiążącym nową ludność polską z tą ziemią i wzmacniającym wolę jej najpewniejszego opanowania i utrzymania.

Santok, jak wiadomo, leży u ujścia Noteci i Warty. Tuż nad ujściem widnieje malownicze wzgórze, skąd roztacza się wspaniała panorama na zlewisko rzek, na szerokie, otwarte przestrzenie doliny i widniejącą na północy krainę lasów. Na tym to wzgórzu młodzi z Hitlerjugend zbudowali „wieżą widokową”. Wystarczy rzut oka z wieży, a obrazy i wspomnienia historyczne narzucają się z nieodpartą siłą. Karty księgi historii same się odkrywają.

Gród ten z trzech stron zamknięty wodą i wstęp był możliwy tylko z jednej strony: przez długi, wąski cypel. Dawało to załodze wojskowej tak wielką pewność, że nieraz zaniedbywano koniecznych środków ostrożności. Wykorzystał to Bolesław Krzywousty, który znienacka napadł gród i wyrżnął znajdującą się tam załogę Brandenburczyków. Przy tej okazji syn Bolesława Krzywoustego, Władysław, dostał pas rycerski i ostrogi.

Historia nie przeminęła tu bez echa, dźwięk jej jeszcze wibruje. Rozciągające się tu dawniej błota osuszono; z dawnego grodu nie zostało nie tylko ani kamienia, ani cegły, ale nawet trudno ustalić miejsce, na którym stał.

Drezdenko dzieli się właściwie na dwa miasteczka: Nowe Drezdenko — przy linii kolejowej i Drezdenko właściwe — 2 km. od stacji za Notecią, sprawiają wrażenie czegoś wesołego i schludnego. Cztery kościoły — w każdym miasteczku po dwa, duży po-protestancki i mały katolicki, wielka fabryka wyrobów papierowych (specjalność: naczynia z papieru), gimnazjum, gazownia.

Mniej tu pamięci o przeszłości, a jednak kiedyś wrogi moloch niemiecki stopniowo pożerał tereny ziemi gorzowskiej.

Część zachodnia z Kostrzyniem została zagarnięta w połowie XIII wieku, część środkowa z Gorzowem opanowało państwo brandenburskie w XIV stuleciu, ostatnia zaś część obejmująca teren od Krzyża do Piły dostała się Prusom dopiero przy pierwszym rozbiorze. Rozbiory tak daleko posunęły granice pruskie na południe i wschód, że bagniste nadbrzeże Noteci i Warty przestało być nawet terenem granicznym. I dopiero traktat wersalski przywrócił znów tej ziemi jej tradycyjny charakter pogranicza.

Wtedy to powstaje niemiecka Grenzmark Posen-Westpreussen, specyficzny twór administracyjno-polityczny, będący ucieleśnieniem pruskich dążeń odwetowych. Obejmowała ona też część ziemi gorzowskiej od Krzyża do Piły.

Z tych skrawków Poznańskiego i Pomorza, które w Wersalu nie zostały Polsce zwrócone, utworzono osobną prowincję o wymownej politycznie nazwie Grenzmark Posen-Westpreussen. Wiele wtedy w te tereny inwestowano, aby nieudolnej gospodarce sanacyjnej przeciwstawić bogactwo i rozwój sąsiednich terenów niemieckich.

Ale oto w 1945 roku przewalił się przez tę ziemię straszliwy huragan wojny nowoczesnej, jakiej jeszcze w kraju tym nie widziano. I dawna średniowieczna linia obronna po raz drugi w historii przestała być linią graniczną. Znalazła się niemal w środku organizmu państwowego, tym razem — organizmu polskiego.

Koszt zmagań historycznych nie był mały i koszt ostatniego pochodu zwycięskiego także nie. Walki główne nie toczyły się teraz na dawnej linii obronnej, która po osuszeniu straciła swoje dawne strategiczne znaczenie. Zmagania decydujące odbywały się nad Odrą. Kostrzyn sześć razy przechodził z rąk do rąk. To też — jak się wyraził ktoś tutejszy — „miasto zostało zmielone na proszek”. Z dawnego miasta liczącego 20 000 mieszkańców pozostało rumowisko gruzów. Podobno jeszcze w 1949 r. wśród gruzów rozwalonych domów znajdowano raz po raz szkielety w hełmach żołnierskich. Dziś na rumowisku powoli dźwiga się nowe życie. Podobnie na proszek niemal starte zostało miasto Piła, mocno zniszczone — Strzelce. Natomiast inne miasta krainy gorzowskiej wyszły obronną ręką. Przede wszystkim sama „stolica”, Gorzów.

Przygody Rafała Pigułki

Komendant podwodnej łodzi —
Raf Pigułka, pan kapitan...
Ot po mapie palcem wodzi;
Patrzy oficerów świta.

„Tak popłyniem, jasna sprawa!”
Instrumenty, szkła nastawia,
Przez peryskop morze bada
I wtem nagle w trwogę wpada:

„Najdoświadczeńszy” z żeglarzy
„Wylądował” gdzieś... na plaży!



Tonie więcej mężczyzn, niż kobiet, więcej w rzekach, niż w morzu,

twierdzi generalna dyrekcja dla spraw młodzieży i sportów

Generalna dyrekcja dla spraw młodzieży i sportów ogłosiła wyniki ankiety, dotyczącej 897 wypadków utonięć, zanotowanych w ciągu pierwszego półrocza 1951 roku.

Na 897 ofiar wody, było 702 mężczyzn, 86 kobiet i 109 dzieci.

Większość ich zginęła w rzekach: 519 topielców. 185 ofiar utonęło w morzu, na dalszych miejscach stoją stawy, baseny, rowy (141), jeziora i tamy (34) oraz pływalnie (15).

Na 897 utonięć 517 nastąpiło w czasie kąpieli, 380 było spowodowanych wypadkami: upadki (335), rozbicie się statku lub łodzi (30), usiłowanie ratowania (15).

Ankieta ujawniła także, iż 318 ofiar umiało pływać, że 95 pływało słabo, i że 484 w ogóle nie umiało pływać.

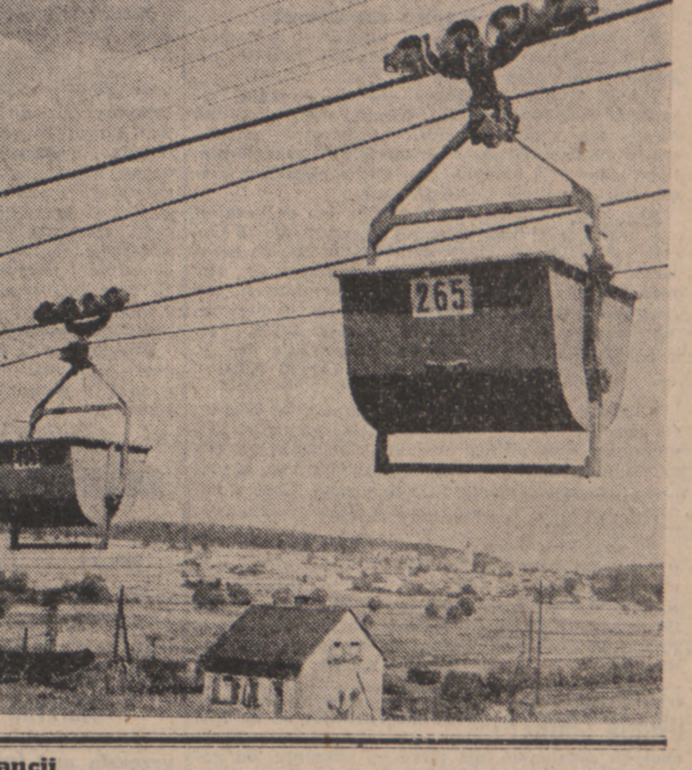
W roku 1950, ogólna liczba utonięć wynosiła 2.747 (2001 mężczyzn i 737 kobiet).

Naogół biorąc, liczba utonięć jest nieco niższa, aniżeli w latach, poprzedzających wojnę. Objaw ten należy przypisać rozszerzeniu nauki pływania wśród młodzieży oraz zwiększeniu dozoru na plażach oraz nad brzegami rzek.

Prąd elektryczny powstaje z odpadków węglowych

Nowoczesne urządzenia umożliwiają wykorzystanie wszelkich odpadków węgla. W Carling (Lotaryngia) np. odpadki są kierowane do elektrowni, gdzie zamieniają się w kilowaty cennego prądu. Transport odpadków odbywa się w koszach, wzdłuż kabli, długości 15 km, łączących kopalnię Marienau z elektrownią w Grossbiederstroff.

Kable przechodzą ponad malowniczą okolicą Lotaryngii.



(Foto: Record)

Ruch ludnościowy we Francji

Departamenty Korsyka, Creuse, Basses-Alpes i Haute-Marne, wyludniają się

Paryż. — Zestawienie, sporządzone przez Krajowy Instytut statystyki i badań gospodarczych ujawnia, że wśród departamentów francuskich największy przyrost liczby ludności w ostatnich pięciu latach ujawnia departament **Var.** Liczba ta wzrosła z 363..000 do 395.000, czyli o 8,8 proc.

Na drugim miejscu stoi **Calvados**, gdzie od 20 lat stan zaludnienia zwiększa się nieustannie i wzrósł o 8,1 proc. od roku 1946.

Departamenty **Bouches du Rhône, Alpes-Maritimes i Savoie** mają 7 proc. ludności więcej niż przed 5 laty.

W niektórych departamentach nadgranicznych, **Moselle, Meurthe-et-Moselle, Nord, Pas-de-Calais** itd. znaczne zwiększenie liczby ludności nastąpiło nie na skutek imigracji, ale w następstwie powrotu mieszkańców, którzy wyjechawszy w czasie wojny, powrócili na dawne miejsce zamieszkania.

Korsyka natomiast bije rekordy wyludnienia zmniejszeniem się liczby mieszkańców o 4,7 proc.; dep. **Creuse** stracił w 5 latach 3,1 proc. mieszkańców. Departamenty **Basses-Alpes i Haute-Marne wyludniają się nadal.**

Ponieważ ilość urodzin jest wyższa od liczby zgonów, należy podkreślić, iż pośród 90 departamentów, tylko w pięciu zmiejszyło się zaludnienie, podczas gdy w 85 innych liczba mieszkańców zwiększyła się.

Powyższe zestawienie sporządzono na podstawie spisu ludności z roku 1946.

Wyrok Sądu Kasacyjnego

Rodzice nieodpowiedzialni za czyny nieletniego dziecka, które opuściło dom rodzinny!

Paryż. — Sąd kasacyjny wydał orzeczenie, które stwierdza, że rodzice nie mogą być uważani za odpowiedzialnych za czyny swojego nieletniego dziecka, które opuściło dom rodzinny.

17-letnia Andrzeja C., podczas okupacji zadenuncjowała Jana Parisi, który został deportowany do Niemiec, gdzie zmarł. Matka jego, pani Parisi wytoczyła proces o odszkodowanie matce denuncjatorki, przed trybunałem w Orleanie, który przyznał jej 900 tys. franków odszkodowania.

Pani C. wniosła apelację. Sąd apelacyjny unieważnił wyrok, uważając, że Andrzeja C. nie mieszkała już u rodziców gdy zadenuncjowała Jana P., wobec czego rodzice nie byli więcej odpowiedzialni za czyny swojej córki.

Izba cywilna sądu kasacyjnego potwierdziła orzeczenie sądu apelacyjnego w Orleanie.

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



435) (Ciąg dalszy)

— Nie wierzę, że spadłaś na tak niski szczebel. Nie wierzę, że stałaś się zbrodniarką i w dodatku włamywaczką! Nie wierzę — ta myśl nie przekracza progu mej świadomości i nie znajduje oddźwięku w mym mózgu. — Żartujesz ze mnie!

— Jestem biedną żebraczką. — Nieczni ludzie zabrali cały mój majątek. W ciągu wielu miesięcy żyłam w okropnej nędzy. Ona mię doprowadziła do tych strasznych myśli o zbrodni. Wszak wiesz, że duch nasz jest odzwierciadleniem warunków materialnych w których żyjemy. Zżyłam się z myślą o włamaniu i obecnie nie jest to już dla mnie straszne. Człowiek potrafi się w nędzy do wszystkiego przyzwyczaić. Wczoraj rano stałam obok ciebie w banku dyskontowym. Tyś mię nie mógł poznać, bo byłam ubrana w obdarty płaszcz, a na głowie miałam tę oto chustkę. Widziałam cię obok okienka — odbierałeś wielką sumę gotówki. Zamierzałam ukraść ją i w tym też celu przybyłam wraz z Norą Lanc i czarnym Tomem do twego mieszkania. Myśleliśmy, że napad uda się pomyślnie i tym samym skończy się nasza nędza. Nie spodziewaliśmy się, że czuwasz w gabinecie. Ja znam dokładnie rozkład tego mieszkania i wiem, gdzie mieści się twa ogniotrwała kasa. Wiem także w jaki sposób można się do jej wnętrza dostać. Pieniądze przydałyby się — rozpoczęlibyśmy nowe, lepsze życie.

Fred załamał ręce. Trudno mu było pogodzić się z wywodami Adelajdy, które były rzeczywiście szczere.

— Adelajdo — Adelajdo! Ty zbłądziłaś — nie tu twa droga.

— Nie praw morałów! Tyś temu wszystkiemu winien. Na tobie, na twym sumieniu spocznie przekleństwo boże! Tyś mię strącił w tę bezdenną przepaść!

Fred począł przechadzać się nerwowym krokiem po pokoju.

Po raz drugi słyszy podobny zarzut. Dwaj ludzie przeklęli go w ciągu jednego dnia. Baron Kronberg nazwał go zbrodniarzem — okrutnym zbrodniarzem Ilki. — Wszystko we wnętrzu Freda buntowało się.

— Nie — nie — nie ponoszę winy! Nie jestem zbrodniarzem!

— Twój potajemny ślub z ową prywatną sekretarką zabił mię! Ośmieszył mię w najprzedniejszych towarzystwach Berlina. Wygnałeś mię w okrutny sposób ze swego domu. Musiałam pójść o własnych siłach w nieznany mi świat. Stanęłam bezradna wobec nieznanego mi życia i jak to zwykle bywa, wpadłam w ręce oszustów, szalbierzy. Zabrano mi mój cały majątek.

Fred usiadł na fotelu i przymknął oczy.

Był wyczerpany wskutek wrażeń z ostatniego wieczoru. Czuł, że nie potrafi obecnie wystąpić z całą bezwzględnością przeciwko nędznej Adelajdzie. Był skłonny do ugody, do kompromisu.

Chciał zapomnieć o jej okrucieństwach.

Dwa razy uprowadziła małego Franka, zmówiła się z baronem Wedigo von Granitz-Eberheid i postanowiła zgładzić Hardinga. Zamierzała zesłać do królestwa podziemnego Annę Marię. Fred miał w pogotowiu całą litanię oskarżeń. Mógł rozkazać policji przeprowadzić na zasadzie danych dokumentarnych areszt Adelajdy.

Nie miał jednak sił do ostrego wystąpienia. Szukał zgody za wszelką cenę. Wtem przypomniał sobie naukę starego Deiringa.

„Oko za oko — ząb za ząb!

Nie — nie! Bóg ukarał już dość Adelajdę za jej nędzne uczynki. Zepchnął ją na najniższy szczebel nędzy. To dość dla niej! Nie należy powiększać kary!

Któżby obecnie rozpoznał w tej kobiecie, która spoczywa na kanapie, panią Adelajdę Hardingową z przed kilku laty? Jest odziana w nędzne łachmany — wstrętne dla oczu ludzkich.

Przebywa w towarzystwie zbrodniarzy!

Ach, to okropne — wprost nie do uwierzenia.

Gdyby ludzie ze świata gospodarczego, gdzie Fred cieszy się ogólnym uznaniem, dowiedzieli się, że ta zbrodniarka jest Adelajdą Harding — Boże, wygnaliby z pośród siebie „króla żelaza”. Powiedzieliby, że on jest przyczyną zła.

Nie — nikt nie powinien wiedzieć o tym, co tu dzisiejszej nocy zaszło. To powinno pozostać tajemnicą!

Adelajda musi naprawić swe postępki, by nie stać się przyczyną kompromitacji Hardinga. Musi wydostać się z tego błota społecznego. Musi rozpocząć inne, bardziej ludzkie życie. Wszystko od nowa!

Fred przerwał głuche milczenie.

— Adelajdo — rzekł cicho. — Czemuś nie przyszła do mnie wówczas, gdy cię spotkało to wielkie nieszczęście?

Kobieta uśmiechnęła się podstępnie.

— Czy mogłam się zgodzić na podobną nikczemność? Tyś miał triumfować nad ruinami mego szczęścia?!

— A obecnie? Wszak sytuacja jest zupełnie ta sama. Nie widzę żadnej różnicy między tym, co jest obecnie, a tym co mogło być wówczas.

— Gdybym wiedziała, że ty czuwasz po nocach, przygotowałabym się lepiej do dzieła.

Fred zamilkł.

Przed oczyma ukazały mu się dwie drogie istoty.

Chora Anna - Maria — zmarła Ilka! A teraz ta trzecia, która jest w stokroć gorszym stanie niż tamte dwie.

— Adelajdo, — wiem, że ty się źle czujesz w roli zbrodniarki. To towarzystwo ci nie odpowiada. Tyś inna, niż ci wszyscy twoi pomocnicy. Musisz się wydźwignąć z błota!

Adelajda wzruszyła ramionami.

— Dzięki ci za szczere słowa. Twa pomoc i współczucie jest mi najzupełniej zbyteczne. Moi przyjaciele są dobrzy, oni mię nie opuszczą w nędzy. Dzielą się ostatnim kęsem chleba.

— Nie — nie Adelajdo! Nie powinnaś w podobny sposób pędzić żywota. To nie licuje z twoim wychowaniem. Życie takie stoi ci ością w gardle. Tyś przywykła do luksusu — ja cię znów wprowadzę w labirynt szczęścia. Dam ci wiele pieniędzy i będziesz mogła rozpocząć ludzkie życie.

Adelajda zastanowiła się przez chwilę.

— Chcesz, bym żyła w przepychu?

— Tak, Adelajdo! Dam ci po raz wtóry tę samą sumę pieniędzy, co wówczas, gdyśmy się rozstali. Musisz mi jednak przyrzec, że w przeciągu trzech dni opuścisz granice Niemiec, wyjedziesz do innego kraju. Nigdy nie wrócisz w te strony.

Fred czekał na odpowiedź. Spodziewał się, że Adelajda pogodzi się z warunkami. Spojrzał na nią.

W jej oczach ukazały się promyki zawziętej pogardy, graniczącej z nienawiścią.

— Drwię sobie z twych pieniędzy — pluję na nie! Nie chcę, byś był mym zbawcą! Sama wzięłabym z kasy, ale z twych nędznych rąk — uchowaj mię Boże! Nie pozwolę ci triumfować nade mną. Nie pozwolę za żadne skarby!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Afera kradzieży alkoholu

przy pomocy podziemnego węża

Welcomme składa winę na Vandamme

LILLE. — Edward Welcomme, główny oskarżony w aferze kradzieży alkoholu z gorzelni w Gorgue-Estaires, był w piątek przesłuchany przez sędziego śledczego z Hazebruck, p. Becquet. Oskarżony, z którego garażu biegł pod ziemią wąż gumowy, połączony z dnem cysterny w sąsiedniej gorzelni, wypiera się jakiejkolwiek odpowiedzialności w tej sprawie. Zwala on wszystko na swojego wspólnika Vandamme, który został aresztowany w dniu 28 kwietnia, wkrótce po wykryciu tej afery.

Według garażysty, pomysł kradzieży alkoholu drogą podziemną, należał do Vandamme. On miał wszystko zorganizować; on miał pożyczyć pieniądze na zakup terenu i na wybudowanie garażu wraz z odpowiednimi urządzeniami. On również miał obmyśleć sposób połączenia węża gumowego z dnem cysterny z alkoholem.

Welcomme stara się w czasie przesłuchania bronić swej żony, oświadczając, że nie była ona o niczym poinformowana. Warto przypomnieć, że pani Welcomme twierdzi również iż nie wiedziała o kradzieży alkoholu.

Oczekuje się z zaciekawieniem na wynik konfrontacji Welcomme z Vandamme.

Polonia z Barlin na Lorette

W niedzielę 31 sierpnia br. odbędzie się doroczna pielgrzymka Polaków na wzgórze Lorette, organizowana przez P.Z.K. [illegible]

[illegible] Zarząd KTM.

BARLIN. — (Wycieczka nad morze). — W dniu 19 sierpnia br. KSMP z Barlin organizuje jednodniową wycieczkę nad morze do Paris-Plage [illegible]

Zarząd KSMP. i. Barlin.

MERICOURT-MAROC. — (Podziękowanie). — Kom. Tow. Miejscowych, składa serdeczne podziękowanie miejscowemu Bractwu Róż. Żyw., Kołu Polek, Sekcji Polskiej CFTC, Kołu Rez. i byłych Wojskowych [illegible]

Za zarząd KTM. : Suski Leon — prezes.

600 milionów strat na skutek pryszczycy w dep. Deux Sevres

Niort. — Począwszy od stycznia br. straty spowodowane pryszczycą w dep. Deux Sevres oceniane są na 600 milionów franków.

Olbrzymi żółw morski na plaży

NARBONNE. — W czasie burzy, jaka przeszła nad tutejszą okolicą, morze wyrzuciło na brzeg w Narbonne-Plage żółwia ważącego 70 kg.

Co się stało z milionami zmarłego rolnika?

ACHIET. — Władze sądowe oraz żandarmeria prowadzą śledztwo w sprawie zaginięcia pieniędzy, pozostawionych przez zmarłego w Achiet-le-Petit, 64-letniego rolnika, Pierre Fournier.

Zmarły, którego śmierć nastąpiła w dniu 18 lutego br., nie był w dobrych stosunkach ze swoimi synami, Marcelem i Marcial. Po pogrzebie, synowie zdumieni byli tym, że ojciec nie pozostawił żadnych pieniędzy. Według ich obliczeń, ojciec powinien zostawić kilka milionów franków w gotówce. Podejrzenie padło na dawną służącą zmarłego, 54-letnią R. N. z Libercourt. Próby dojścia z nią do porozumienia spełzły jednak na niczym. Wobec tego synowie wnieśli skargę do sądu w Arras.

Rozpoczęło się śledztwo. W czasie rewizji u 46-letniego rolnika, Marcelego Debeugny, ten wyciągnął z ukrycia pieniądze oraz różne papiery wartościowe i oddał je policjantom. Oświadczył on, iż otrzymał je od N.R. W czasie przysłuchania, R. N. zaprzeczyła, jakoby ukradła te pieniądze, dodając, że otrzymała od zmarłego większą sumę na krótko przed jego śmiercią. Według R.N., rolnik chciał w ten sposób wynagrodzić ją za pracę a w szczególności za opiekowanie się nim w czasie choroby. R. N. twierdzi, że otrzymanym pieniędzmi podzieliła się następnie z Debeugny i jeszcze jedną osobą.

Warto zaznaczyć, że na miesiąc przed śmiercią, synowie Fournier usunęli służącą od łoża chorego i odtąd sami się nim opiekowali.

SPORT

Tour de l'Ouest

Mahé zdobył żółtą koszulkę

Blusson wygrywa trzeci etap

LA ROCHES-sur-YON. — Trzeci etap biegu dookoła zachodniej Francji, którego trasa biegła z Le Mans do La Roche-sur-Yon, zakończył się triumfem Serge Blusson. Zwycięstwo uzyskał on na sprincie, bijąc Bermudeza, Prouzet i Mahé. W klasyfikacji ogólnej po trzech etapach, objął prowadzenie François Mahé. Różnica w czasie jest jednak niewielka, to też na następnych etapach możliwe są dość duże zmiany.

Podobnie jak na dwóch pierwszych etapach, Cieliczka, Bober i Walkowiak należeli do tych zawodników, którzy próbowali kilkakrotnie ucieczek.

Zaraz po starcie odrywa się dwóch kolarzy, Meunier i Labertonniere. Dwójka ta ma wkrótce ponad 5 minut przewagi. Labertonniere przebija jednak dętkę i zostaje w tyle. Meunier, będąc sam, zwalnia i powoli dochodzi go reszta kolarzy. Szereg dalszych prób ucieczek również się nie udaje, głównie na skutek silnego wiatru od przodu.

Na 120 kilometrze trasy tworzy się czołówka, złożona z 8 kolarzy między innymi z Mahé, Giguet i Blusson. 22 kilometry dalej czołówka ta ma już przeszło 3 minuty przewagi nad pozostałymi. Rozpoczyna się pościg. Prowadzi go Cieliczka, Walkowiak, Bober i 5 innych kolarzy.

Ta nowa ósemka zmniejsza znacznie przewagę czołówki. W pewnej chwili z grupy tej wysuwają się naprzód Cieliczka i Walkowiak. Tymczasem pierwsi rozpoczynają finisz. Prowadzi Bermudez, ale Blusson dochodzi go i mija tuż przed metą.

—:-:—

Klasyfikacja etapu Le Mans — La Roche-sur-Yon

1. Serge Blusson, 223 km. w 6 g. 30' 6"; 2. Bermudez, o pół długości; 3. Prouzet; 4. F. Mahé (wszyscy ten sam czas); 5. De Gravelyne (B.), 6 g. 30' 13"; 6. Giguet, 6 g. 30' 15"; 7. Nedellec, 6 g. 30' 24"; 8. Redolfi (ten sam czas); 9. Cieliczka, 6 g. 31' 57"; 10. Walkowiak, 6 g. 32' 2"; 11. Varnajo, 6 g. 32' 25", itd...

W klasyfikacji ogólnej, Cieliczka jest 15, Bober 31, a Walkowiak 32.

—:-:—

Nie jest tak źle...

Coppi nie wyrzeka się już kolarstwa

Novi-Ligure. — W czasie wywiadu prasowego, w piątek, Fausto Coppi miał znacznie lepsze samopoczucie, aniżeli dwa dni przed tym w Perpignan. Oświadczył on, że nie ma zamiaru porzucić kolarstwa i że wystąpi w zawodach, tak szybko, jak tylko to będzie możliwe.

Jak wiadomo, mistrz włoski oświadczył po wypadku w Perpignan, że raz na zawsze wycofuje się z kolarstwa.

PŁYWANIE

Zawody pływackie Francja — Japonia

Zawody pływackie Francja — Japonia, które odbędą się na basenie w Tourelles w sobotę i niedzielę, budzą olbrzymie zaciekawienie.

Pływacy francuscy i japońscy rozegrali już między sobą zawody, ale 16 lat temu, kiedy olimpijczycy japońscy powracali z Igrzysk w Berlinie, gdzie zdobyli 4 złote medale. W Helsinkach pływacy japońscy nie uzyskali ani jednego pierwszego miejsca, zdobywając jednak 3 medale srebrne.

Tak więc Igrzyska obecne nie były szczęśliwe dla Japończyków. Tymczasem Francuzi, dzięki Boiteux, zdobyli poraz pierwszy złoty medal w pływactwie. Mimo tego pływacy japońscy stanowią najwyższą klasę światową.

Oczekuje się z dużym zainteresowaniem pojedynku Boiteux z Japończykiem, Hashizume w pływaniu na 400 i 800 metrów. Zacięta walka będzie się również toczyła w sztafecie 4×200.

PIŁKA NOŻNA

Cisowski ranny w kostkę

Rozegrany w piątek wieczorem mecz piłkarski między drużynami R.C. Paris i Augsburgiem, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 4-4.

Najlepszym graczem w drużynie paryskiej był Cisowski, który strzelił dwie bramki. Niestety nowy środkowy napastnik Racingu został w czasie meczu zraniony w kostkę i musiał zejść z boiska.

—:-:—

„Gwiazda" Lens — „Diana" Lievin

W niedzielę dnia 10 sierpnia br. Gwiazda wyjeżdża do „Diany" w Lievin, celem rozegrania meczu przyjacielskiego. Wszyscy gracze są proszeni o stawienie się punktualnie w siedzibie u p. Adamkiewicza o godz. 14. Wyjazd nastąpi na rowerach. Za W.G. i D. Skalec Paweł.

—:-:—

LENS. — Sekcja piłkarska U.S.O. Lensoise odbędzie w niedzielę doroczne zebranie o godzinie 10.30 w sali kina Rex — chemin Manot. Zarówno członkowie jak i sympatycy Klubu oraz ci, którzy chcieliby wstąpić do niego jako piłkarze, proszeni są o przybycie na to zebranie.

AUCHEL. — Zarząd Kl. Sp. Auchel podaje do wiadomości, iż urządza wycieczkę do Portel dnia 16 VIII. br. Osoby, które chcą wziąć udział w tej wycieczce, mogą się zapisać w Café Nowak. Cena przejazdu 550 franków.

Zarazem prosi się członków, którzy mają karnety losów tomboli, aby przynieśli je do siedziby w niedzielę rano o godz. 9.30, dnia 10 sierpnia. Obecność wszystkich członków pożądana.

Zarząd.

Będąc na wakacjach, kradli samochody

Auxerre. — Policja aresztowała dwóch młodzieńców z Paryża, przebywających na wakacjach w Heuil (Yonne). Chodzi tutaj o 17-letniego Jean-Claude B., pracującego w Paryżu, jako urzędnik handlowy oraz o 18-letniego studenta Claude B. Obydwaj „zabawiali" się kradzieżą samochodów.

Już w ub. czwartek zauważono, że dwóch młodzieńców jeździło samochodem skradzionym tego samego dnia w Poitiers. Młodzieńcy ci napadli w Bignoux (Yonne), na 61-letniego rolnika Georges Joubert, zmuszając go pod groźbą noża do wydania portfelu. Po tym rabunku napastnicy uciekli, pozostawiając swój samochód w rejonie Poitiers.

Młodzi gangsterzy odjechali tym razem innym samochodem, skradzionym poprzedniego dnia w Angouleme.

W czasie pierwszego przesłuchania, aresztowani przyznali, że od 5 sierpnia br. ukradli trzy samochody. Przyznali się również do napadu na rolnika w Bignoux.

Ciężarówka przebiła mur cmentarny, zatrzymując się na grobach

VALENCIENNES. — W piątek po południu wydarzył się w Valenciennes wypadek drogowy, który tylko dzięki przytomności umysłu kierowcy nie pociągnął za sobą ofiar. 24-letni Jacques Hedel z Dunkierki, prowadził ciężarówkę załadowaną 5 tonami kawy. Kiedy ciężarówka znalazła się na wysokości ulicy Colart-Creste, kierowca wahał się przez moment, którą dalej jechać drogą. W momencie gdy chciał wykręcić, hamulce odmówiły nagle posłuszeństwa. Ciężarówka poczęła zjeżdżać po pochyłej ulicy Colart-Creste. Szybkość stawała się coraz większa. Kierowca nie stracił przytomności umysłu, lecz kierował dalej wozem, wymijając kilkunastu przechodniów.

Wreszcie na końcu tej ulicy samochód wjechał w mur cmentarny i po przebiciu go, zatrzymał się na grobach.

Przed uderzeniem w mur, kierowca zdążył wyskoczyć z kabiny.

Biżuterię wartości pół miliona fr. skradziono w Maubeuge

MAUBEUGE. — Do sklepu jubilerskiego panny Bonnaire, przy ulicy de France dokonano włamania w nocy z czwartku na piątek. Złodzieje zrabowali kilkanaście obrączek, medalików i łańcuszków, przedstawiających łączną wartość około pół miliona fr. Włamywacze nie poprzestali na tym, lecz włamali się również do znajdującej się naprzeciwko apteki p. Juste. Na szczęście w kasie podręcznej było tylko 1.500 fr.

—:-:—

AMIENS (Somme). — (Pielgrzymka do Lisieux). — Dnia 15 i 16 odbędzie się pielgrzymka do Lisieux pod przewodnictwem ks. proboszcza I. Dziaka.

Wyjazd 15 VIII. o godz. 5 rano z parafii, przystanek — kościół St. Honoré (Amiens). Suma w Lisieux o godz. 10, następnie wizyta Bazyliki, Domu św. Teresy, nieszpory, odwiedzenie Deauville i Trouville. Nocleg na słomie w Roueri (Quevilly). 16 sierpnia zwiedzenie ogrodu zoologicznego w Clerc i odjazd na plażę. Przyjazd późno wieczorem. Cena 1.000 fr. Ktoby chciał się zapisać, jest jeszcze miejsce.

Zapis : 25, Rue Emile Zola — Amiens.

Ks. proboszcz I. Dziak.

Nabożeństwa i Msze św

Święto 15 sierpnia w Freinville i Villpeinte (S-et-O)

W święto 15 sierpnia będzie odprawione nabożeństwo dla Polaków; w Freinville o godz. 9, a w Villpeinte o godz. 11.30. Ze względu na religijny i narodowy charakter tego święta, serdecznie zachęcam wszystkich rodaków o jak najliczniejszy udział w tej uroczystości. Ks. POLSKI.

—:-:—

Procesja w Harnes

Doroczna nasza procesja odbędzie się w tym roku w samo święto Matki Boskiej, dn. 15 sierpnia. W tym dniu będzie Msza św. jak zwykle o godz. 8.30 i uroczysta suma, z wystawieniem Najśw. Sakramentu o godz. 10. Zaraz po sumie, to znaczy o godz. 11 wyrusza procesja, przechodząc nast. ulicami Z kościoła ulicą Commery do Source, Sofia, Constantinople, Odessa, Belgrade, Athenes, Lens, Eglise i z powrotem do kościoła. Upraszam gorąco rodaków, zamieszkałych przy powyższych ulicach, o piękne przystrojenie ulic i domów.

W procesji wezmą udział wszystkie sztandary towarzystw oraz organizacje młodzieżowe w mundurkach (K.S.M.P., Sokół i Harcerze), dzieci szkolne i młodzież, która w tym roku była u pierwszej Komunii św.

Wszystkich parafian proszę o wzięcie licznego udziału w procesji.

W niedzielę, dnia 17 sierpnia będzie na 21-ce tylko jedna Msza św. o godz. 11. Na 9-ce jak zwykle o 10.

Można się już teraz zapisywać na pielgrzymkę do Lorette (31 bm.). Cena biletu 140 fr. Ks. L. Plutowski.

—:-:—

Nabożeństwa polskie w depart. Yonne dnia 15 sierpnia

LA CHARMÉE (Villeneuve l'Arch.-COURGENAY). — Spowiedź od godz. 7. Msza św. o 8.

SENS (St. Matille). — Spowiedź od godz. 10. Msza św. o godz. 11. Nieszpory z procesją o godz. 20.30.

Uwaga! Po wieczorym nabożeństwie odbędzie się zebranie katolickie w salce przy kościele. W czwartą niedzielę sierpnia nabożeństwa nie będzie.

THORIGNY (Florigny, Lapostolle). — O godz. 16 nabożeństwo z kazaniem i błogosł. Najśw. Sakramentem.

VOISINES. — O godz. 18 nabożeństwo jak w Thorigny.

VILLENEUVE l'ARCHEVEQUE. — Dnia 14 sierpnia o godz. 21 — spowiedź.

—:-:—

Nabożeństwa polskie w depart. Oise dnia 17 sierpnia

CRISOLLES. — Spowiedź od godz. 8 rano i w sobotę dnia 16 VIII. o godz. 20.30. Msza św. o godz. 9.

RIBECOURT. — Spowiedź od godz. 10.30. Msza św. o godz. 11.30.

BREUIL (Lamotte, Cuise, Troli, Berneuil, Morenval). — Nabożeństwo z kazaniem i błogosł. Najśw. Sakr. o godz. 16.

COURTEUIL (St. Leonard, St. Firmin, St. Nicolas, Vineuil). — O godz. 20. — nieszpory, kazanie, błogosł. Najśw. Sakr.

Wszystkich rodaków z wymienionych miejscowości i z okolicy serdecznie zaprasza

Ks. Czesław WĘDZIOCH.

Teatr - Śpiew - Muzyka

ROMBAS. — Tow. „Samooświata" w Rombas (Moselle) podaje do wiadomości wszystkim członkom, sympatykom i przyjaciołom iż półroczne zebranie Towarzystwa (wraz ze sprawozdaniem kasowym i wpisem nowych członków) odbędzie się w niedzielę dnia 17 sierpnia o godz. 17. w sali Café de la Gare w Rombas.

Uprasza się o przybycie wszystkich członków. Sprawy ważne Zarząd.

Piorun zabił rybaka

SAINT AUBIN-sur-MER. — Pan Georges Martin wypłynął na swojej barce, na połów ryb, wraz z bratem i przyjacielem. Trójka znajdowała się na pełnym morzu, kiedy nagle nadeszła burza. Rybacy zawrócili natychmiast. Niestety w czasie drogi powrotnej piorun przeszedł tuż obok barki, zabijając p. Georges Martin.

—:-:—

Dwa szkielety znaleziono na terenie zamku w Gongrewille

TOUL. — W czasie pracy przy odnawianiu zamku w Gongreville, robotnicy wykopali dwa szkielety. Władze sądowe prowadzą śledztwo w tej sprawie.

—:-:—

Tysiące dzikich królików zginęło w czasie pożaru

Vannes. — Gwałtowny pożar zniszczył zarośla na małej wysepce Ile Noire, na której znajdowały się tysiące dzikich królików.

—:-:—

Uwaga rodacy z Talange, Hagondange, Mondelange i okolicy!

Kat. Tow. „Orzeł Biały", Bractwo Żyw. Róż. z Halange i Hagondange, przy pomocy Byłych Wojskowych i F.R.E.P. organizuje w niedzielę 24 VIII. br. pielgrzymkę na Świętą Górę w Sion.

Prosimy szan. rodaków o liczne wzięcie udziału w tym polsko-katolickim święcie.

Zapisy przyjmują : pp. Dzierżyńska i Czapka z Talange; p. Szewczykowa z Hagondange i p. Lisiak z Mondelange.

Za zarząd : Marciniak — sekr.

Bractwa Różańcowe

Komunikat Zw. Bractw Róż. Żyw.

Zarząd Związku przypomina Bractwom, iż rekolekcje dla sióstr odbędą się od 19 do 22 sierpnia br. w Fouquieres pod Bethune, w domu Sióstr Sercanek. Zgłoszenia do wzięcia udziału w rekolekcjach należy wysłać na adres Związku, 40, Rue Ch. Malard, Bruay (P-de-C). Ostatni termin zgłoszeń 11 sierpnia. Zarząd bardzo zachęca drogie siostry do wzięcia udziału w tych rekolekcjach.

Informacje dotyczące rekolekcyj :

1) Koszta utrzymania wraz z noclegiem wynoszą 400 franków dziennie.

2) Siostry zabierają ze sobą 1 koc i prześcieradła.

3) Przyjazd do Fouquieres od godz. 15, 19-go sierpnia.

Za zarząd Zw. : WITKOWSKA St. — prez.

Polki

HARNES. — Koło Polek im. Elżbiety Drużbackiej urządza miesięczne zebranie w środę, dnia 13 VIII. o godz. 16 w sali p. Gruchały. O jak najliczniejszy udział prosi Zarząd.

HERSIN-COUPIGNY. — Tow. Polek im. Rzepichy w Hersin-Coupigny zawiadamia wszystkie członkinie oraz wszystkich rodaków w kolonii, iż urządza wycieczkę do Berck-Plage w czwartek 14 sierpnia br. Cena podróży 400 fr. Osoby, które chcą wziąć udział w tej wycieczce, proszone są zgłosić się do pani Snellowej, najpóźniej do dnia 10 sierpnia br. Zarząd.

Kombatanci

Walny Zjazd Zw. Oficerów Rezerwy

W niedzielę dnia 31 sierpnia w siedzibie Okr. CZP w Lille (20, Rue Faidherbe) odbędzie się Walny reoganizacyjny Zjazd Związku Oficerów Rezerwy W. P.

Na porządku dziennym Zjazdu :

1. Godz. 9 — Msza św. na intencję poległych kolegów w walkach za Polskę, w kościele polskim (Rue de l'Hopital Militaire). 2. Godz. 11 — Otwarcie Zjazdu przez prezesa. 3. Powołanie komisji i weryfikacja stopni obecnych na Zjeździe kolegów oficerów i podchorążych. 4. Przyjęcie regulaminu Zjazdu. 5. Sprawozdania ustępującego zarządu. 6. Powołanie prezydium Zjazdu. 7. Zmiany Statutu i ustalenie składki członkowskiej. 8. Wybór władz Związku : a) zarządu; b) komisji rew.; c) sądu honorowego. 9. Wytyczne na przyszłość. 10. Wolne wnioski. 11. Zakończenie.

Kolegów oficerów i podchorążych prosimy o traktowanie niniejszego komunikatu za zaproszenie, albowiem zarząd nie jest w stanie imiennych zaproszeń rozesłać.

Zarząd zaznacza, że w Zjeździe mogą wziąć udział wszyscy oficerowie i podchorążowie, nawet do Związku nienależący, o ile wykażą się odpowiednimi dokumentami, stwierdzającymi ich stopień. Sprawę oficerów z czasu wojny oraz Armii Podziemnej ostatecznie zdecyduje Walny Zjazd — do czasu tej decyzji będą oni mogli uczestniczyć w Zjeździe w charakterze gości.

Wszystkich oficerów W.P. prosimy o wzięcie udziału w tym Zjeździe.

Za zarząd Związku Oficerów Rezerwy :

Kpt. Wł LACH.

—:-:—

Święto Żołnierza w Joeuf

Miejscowe organizacje niepodległościowe : Koło Rez. i b. Wojskowych, Koło b. członków P.O.W.N. i Koło „Ogniwo" organizują w niedzielę dnia 17 sierpnia br. obchód święta żołnierza.

Na uroczystość tę zapraszamy uprzejmie wszystkich rodaków z Joeuf i okolicy.

Program : Godz. 15 — nabożeństwo w kościele parafialnym przy Grand-Rue; godz. 16.30 — akademia w Patronażu przy Cités Basses, na którą złożą się : krótki referat, deklamacja, inscenizacja piosenek, występy solowe akordeonisty, oraz skecze humorystyczne pt. „U pana konsyliarza w gabinecie", „Oferma skrzydlata", „Felek stary frajer".

Zaraz po akademii zabawa w tej samej sali. Podczas zabawy loteria, atrakcje i niespodzianki. Bufet zaopatrzony w pieczywo i napoje chłodzące

Organizacje, które nie otrzymały zaproszeń, proszone są uważać ten komunikat jako zaproszenie.

Komitet Organizacyjny.

MILUZA. — Zarząd Koła Zw. Rez. i byłych Wojskowych w Miluzie zaprasza wszystkie organizacje oraz całą Polonię na uroczystość święta żołnierza, która się odbędzie dnia 17 VIII. br.

Zbiórka wszystkich organizacyj wraz z pocztami sztandarowymi na placu sierocinca Mulhouse-Dornach o godz. 8.30. Następnie o godz. 9 uroczysta Msza św. w kaplicy sierocinca Mulhouse-Dornach. Po południu o godz. 15 uroczysta akademia w sali restauracji „Robinson" Mulhouse-Dornach.

Dalszy program zostanie podany na miejscu.

Zarząd Koła prosi organizacje, które zechcą wziąć czynny udział w akademii, o zawiadomienie zarządu Koła do dnia 15 VIII. br.

Organizacje, które nie otrzymały zaproszenia, proszone są powyższe ogłoszenie uważać za zaproszenie. Zarząd.

Polska Pielgrzymka Narodowa do Lourdes

(Komunikat ostatni)

1. **Pielgrzymi z Lens** mogą odebrać bilety u swych księży proboszczów w niedzielę i poniedziałek; Lille i Roubaix u pani Chojnackiej; nieprzydzieleni otrzymają bilety na dworcu.

2. **Ks. Januszczak** będzie do dyspozycji pielgrzymów na terasie dworcowej kawiarni Austerlitz (gare de départ) od godz. 18 do 20, a potem przed Banlieu kierunek Bretigny.

3. **Do Bretigny** musimy wszyscy jechać razem pociągiem o godz. 20.54. Zbiórka już o godz. 20.

4. **Zajmowanie miejsc w pociągu.** — Pociąg pielgrzymkowy będzie zaopatrzony napisami : „Pielgrzymka narodowa". Na wagonach będą nalepki z nazwiskami księży, kolonii lub „Lens nieprzydzieleni" i „Paryż nieprzydzieleni".

Zajmować wagony według tych napisów a miejsca kolejno jedno po drugim, aby nie pozostawały miejsca wolne, a niewidoczne. Wszyscy siedzą na swych miejscach aż do kompletnego ulokowania całości. Wska-Wskazywać miejsca wolne innym. Nieprzydzieleni w Lens zbiorą się koło ks. prof. Bednarskiego, nieprzydzieleni z Paryża i okolicy koło ks. Januszczaka. Drugą klasą zajmie się w Bretigny pan Maluty.

5. **Mój adres w Lourdes** — Hotel de Frameries, 13, avenue St. Simon. Każdy hotel zechce wysłać swego delegata zaraz po procesji wieczornej każdego dnia, aby otrzymać program na dzień następny.

6. **Ceny wycieczek — w Lourdes,** do których szczerze zachęcam :
Gavarnie — 550 fr. (pół dnia zupełnie wystarczy); Grottes de Betharem — 200 fr. + 200 fr. za bilet wejściowy do grot (pół dnia); Biarritz — 1.150 fr. (cały dzień — po uwiadomieniu w przeddzień wieczór, hotel daje suchy prowiant). Do powyższych cen dochodzi 10 procent napiwku, który daje się wprost szoferowi. Na wycieczki wyznaczymy specjalny dzień, aby nie pozbawiać pielgrzymów możliwości uczestniczenia we wszystkich oficjalnych naszych nabożeństwach. Delegaci hotelowi otrzymają specjalne bloczki z gotowymi biletami.

7. **Bilety są „aller" i „retour".** Dopiero w Lourdes na stacji oddaje się jedną połowę „aller", a drugą skrzętnie zachowuje. Nie są to karty kontrolne, ale prawdziwe bilety. Kto zgubi bilet, odpowiada sam za niego.

8. **Książeczki do nabożeństwa.** — Trzeba koniecznie zabrać ze sobą i zaopatrzyć się w teksty pieśni.

9. **Zbieramy się w Lourdes** zawsze przed bazyliką około kolorowego transparentu z napisem „Polonais de France".

10. **Sztandary, stroje narodowe i organizacyjne** bardzo mile widziane. Zabieram ze sobą 20 pięknych strojów krakowskich dla małych dziewcząt. Proszę zgłosić się po nie w hotelu Framerie o godz. 15. Przygotować dla swych dzieci białe kokardy, białe bluzeczki i kokardy biało czerwone.

11. **Rozliczania pieniężne** i wszelkie pretensje do mnie załatwić można codziennie w Hotel de Framerie po procesji wieczornej.

12. **Mamy opłacone utrzymanie i nocleg na 5 dni.** Pierwszy posiłek w hotelu we wtorek na obiad, ostatni w niedzielę na śniadanie. W niedzielę obiad można zamówić w hotelu, o ile się będzie z niego zadowolonym, na własną rękę.

13. **Zamawiający tylko nocleg** zbiorą się w Lourdes koło ks. Januszczaka. Adres hotelu : „Mondial Hotel", 1 Rue des Pelerins. Tak samo ci, którzy ewentualnie nie będą jeszcze mieli przydzielonego hotelu.

14. **Wszelkie życzenia** proszę kierować tylko do mnie osobiście, wieczorem po każdej procesji. Będę starał się je spełnić, chociaż nie roszczę sobie pretensyj, abym mógł zadowolić w zupełności 1.000 pielgrzymów zebranych z całej Francji. Polecam się więc modlitwom zacnych pielgrzymów, a ośmielę się wskazać, że pielgrzymka jest nie luksusową i wygodną wycieczką, ale trudem, złożonym w ofierze Bogu i Matce Najświętszej na przez Nią wybranym miejscu, aby zdobyć dla nas polskich tułaczy, rozproszonych po świecie, nowe łaski i moce w niekończącym się marszu do Polski.

(—) Ks. JANUSZCZAK Miecz.
kierownik.

Pożar fabryki obuwia

NANCY. — W czwartek wybuchł pożar w fabryce obuwia „Chaussures André" w Nancy, przy ulicy Abbé-Gridel. Dzięki natychmiastowej interwencji straży pożarnej, ogień ugaszono.

—:-:—

TUCQUEGNIEUX. — (Wspomnienie pośmiertne). Jak już czytaliśmy w „Narodowcu", nr. 185 z dnia 5 sierpnia br., zdarzył się tutaj tragiczny wypadek, mianowicie w kopalni rudy żelaznej w Tucquegnieux został zabity przez blok, który się oderwał się od stropu, Jan Iwanicz, lat 55. Zmarły cieszył się opinią dobrego Polaka i katolika. Zaraz po swym przybyciu do Francji, w roku 1930, brał czynny udział w polskich towarzystwach społecznych i katolickich, piastując parokrotnie funkcję prezesa Stow. Samopomocy oraz w kole teatralnym. Podczas okupacji niemieckiej wstępuje do polskiego Ruchu Oporu P.O.W.N. Ostatnio piastował funkcję skarbnika oraz chorążego w tut. oddz. Z.U.P.R.O. Tragiczna śmierć śp. Iwanicza bardzo dotknęła tut. Polonię, to też pogrzeb, który się odbył w niedzielę 3 sierpnia, stał się naprawdę wielką manifestacją. W pogrzebie tym wzięła udział prawie cała ludność polska i francuska oraz miejscowe tow. z 10 pocztami sztandarowymi (Tow. „Jedność" im. T. Kościuszki; Tow. Górników pod op. św. Barbary; K.S.M.P. ż.; Z.U.P.R.O.; Bractwo Róż. Żyw. Kobiet; Koło Rez. i b. Wojskowych z Trieux; Br. Róż. Żyw. z Trieux, oraz dwa sztandary Kombatantów francuskich, z zastępcą mera na czele).

W kondukcie żałobnym kroczyli obok trumny członkowie tut. oddz. Z.U.P.R.O., z prezesem Markiewiczem oraz sekr. Przybyłowiczem na czele.

Uroczysta Msza św. żałobna o godz. 10.45 odprawił miejsc. proboszcz francuski, a bardzo wzruszające przemówienie żałobne na cmentarzu wygłosił ks. Szczęsny Sołtysiak. W im. ZUPRO pożegnał byłego kolegę oraz podziękował wszystkim za udział w oddaniu ostatniej usługi śp. koledze Iwaniczowi, prezes ZUPRO Markiewicz, który równocześnie w języku francuskim podziękował za udział w pogrzebie kolegom Francuzom.

Śp. Jan Iwanicz osierocił żonę i córkę. Pragnieniem jego było złożyć swe kości na wolnej ziemi ojczystej, lecz los zrządził inaczej, to też niech mu ta ziemia francuska lekką będzie.

Śpij kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni tobie.

Prezes oddz. ZUPRO — Markiewicz.

DROBNE OGŁOSZENIA

- Listy dotyczące ogłoszeń adresować „Narodowiec" LENS (P.-de-C.)
- **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki**, a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer**, który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.
- Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem**, dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**
- **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS

Redakcja rękopisów nie zwraca